Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

600 Mk

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 135. — Rok VI. Kraków, sobota 16 czerwca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Witaj Prezydencie

Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Całą duszą i z całem przekonaniem obywateli, służących Ojczyźnie, witamy Cię, Dostojny Panie Prezydencie, dlatego,

że na podstawie Konstytucji jesteś przedstawicielem majestatu Rzeczypospolitej,

że jawnie głosiłeś zasadę, iż „po ciężkich latach niewoli trzeba, aby Polacy rządzili, a nie aby ktoś nimi rządził. Moja znajomość narodu polskiego, mówiłeś w Starogardzie, od lat 30 jest, że siłą, przemocą i nakazem Polakami może rządzić tylko obcy, a swój natomiast musi być rozumny, musi mieć tak silną wartość moralną, aby naród sam powiedział, iż tą drogą iść trzeba";

że dążyłeś wytrwale do stworzenia większości rządowej polskiej, uważając to za konieczny warunek rozkwitu państwa,

że wzywałeś do zgody i jedności narodowej dla dobra Ojczyzny,

że uspakajałeś, nie jątrzyłeś umysłu i serca Polaków,

że kazałeś nam pogłębiać się moralnie, bo „granie na wartościach moralnych naszego narodu odnosi większe skutki, niż odwoływanie się do siły lub do presji",

że wzywałeś naród do wytrwałej pracy, „bo tryumfy oręża często zawodzą, a wytrwała praca i duch jest niezwyciężony",

że zachęcałeś do szczerości w pracy społecznej i w polityce, bo „fałsz jest wedle Ciebie największą przeszkodą w pracy zbiorowej",

że otwarcie wyznałeś w Poznaniu, a życiem Swem stwierdzasz codziennie, iż „trwałem i niewzruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest Kościół katolicki",

że całe Swe życie poświęciłeś służbie publicznej jako znakomity działacz społeczny na polu kooperatyw.

Za to wszystko, Dostojny Panie Prezydencie, witamy Cię szczerze, przyrzekamy służbę wierną dla dobra Rzeczypospolitej w imię haseł, które głosisz, a które nieustannie stwierdzaliśmy swą pracą społeczną i polityczną, których broniliśmy, chociaż rzucano na nas w czasie wielkiej wojny i nawet po odrodzeniu się państwa w czasie czteroletnich rządów zamętu i „presji" kamieniem potępienia.

Cieszymy się, że ideały narodowe i demokratyczne znalazły w Tobie, Dostojny Panie, znakomitego wyraziciela i ufamy, że przejmą się niemi wszystkie warstwy Narodu, bo ich treścią dobro całego Narodu, a ich celem potęga Rzeczypospolitej.

Życzymi Ci, Dostojny Panie Prezydencie, byś za Swego urzędowania ujrzał nie „okno", ale „drzwi" otwarte szeroko na Bałtyk i byś mógł stwierdzić niebawem, że „wyprężyły się ręce, że dźwignęły się głowy, sumienia, serca, wola, genjusz narodowy" u wszystkich Polaków do wytrwałej pracy dla potęgi Rzeczypospolitej.

Odezwa do mieszkańców m. Krakowa!



Z powodu przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego do Krakowa, Prezydjum miasta rozlepiło na murach miasta odezwy następującej treści:

„Obywatele! W piątek dnia 15 czerwca br. zaszczyca nasz gród swemi odwiedzinami **Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski.** Gorąca, szczera miłość i przywiązanie, jakie żywimy dla Godności i Osoby Najwyższego Dostojnika Państwa, powinny znaleść wyraz w uroczyście i serdecznie zgotowanem przyjęciu. Podniosłą manifestacją i świąteczną dekoracją domów zaświadczyć musimy nasze głębokie uczucia obywatelskie i państwowe. Radość i duma z powodu przyjazdu ukochanego Gościa objawi się w chwili powitania w okrzyku płynącym z tysięcy piersi:

Niech żyje Stanisław Wojciechowski, Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Dziś wyjaśni minister Grabski

przyczyny spadku marki polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.)

Z porządku dziennego wczorajszego posiedzenia zdjęto punkt 3-ci a mianowicie projekt ustawy **o uregulowaniu obrotów pieniężnych z zagranicą** — z tego względu, że p. **minister Skarbu, Grabski, zamierza dzisiaj przy sposobności pierwszego czytania tej ustawy wygłosić expoe rządowe, w którem wyjaśni przyczynę obecnego spadku waluty.**

Koło żydowskie zgodziło się również na przeniesienie na następne posiedzenie swego wniosku **w sprawie spadku waluty** — skutkiem tego zainteresowanie wczorajszem posiedzeniem, prysło. **Opinja parlamentarna oczekuje dzisiejszego dnia z niecierpliwością, albowiem dyskusja w sprawach walutowych pociągnąć może za sobą dalsze skutki.**

Obrady nad ustawą o komasacji gruntów.

Nad czem radził wczoraj Sejm. — Gospodarstwa zwolnione od podatku gruntowego przez 2 lata.

Warszawa. (Tel. wł.)

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano w I. czytaniu do komisji ustawę **o wypuszczeniu pierwszej serji 3.66%-wych złotych biletów skarbowych, ustawę o rozciągnięciu na Wojew. śląskie ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, ustawę o honorowem uposażeniu dożywotniem Prezydenta Rzeczypospolitej,** wreszcie **o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego,** podpisanego w Dreźnie.

Przystąpiono do obrad nad ustawą **o scalaniu (komasacji) gruntów.** Referent pos. Gawlikowski (Piast.) wyjaśnił, że ustawa, przedłożona przez komisję rolną, jest znacznym postępem

Upraszcza ona postępowanie, gdyż **wystarcza zgoda czwartej części właścicieli do wdrożenia komasacji,** a nawet jeśli wieś jest zniszczona, lub dotychczas nieodbudowana, Państwo może przymusowo wdrożyć postępowanie.

Co do kosztów, to ze względu na zły stan Skarbu, nie nałożono całego ciężaru na Państwo, ale przyznano ulgi gospodarstwom, wynikłym z komasacji a mianowicie **uwolnienie od podatku gruntowego przez 2 lata.**

Następnie wywiązała się nad ustawą obszerna dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Rokowania polsko-gdańskie zerwane!

Warszawa. (AW).

Rokowania polsko-gdańskie w sprawie dyrekcji kolejowej w Gdańsku zostały przerwane. Senat gdański zażądał, aby koleje na terenie wolnego miasta uważano za odrębną część administracji.

Delegaci polscy oświadczyli, że dalsze rokowania wobec takiego stawiania sprawy nie mają celu. Po złożeniu odpowiedniej deklaracji, delegaci polscy porzucili obrady.

Wynaradawianie dzieci polskich.

Co się dzieje na naszych kresach wschodnich. — Uzdrowić szkolnictwo kresowe!

Niktby się nie spodziewał, że w państwie polskiem jest możliwe wynaradawianie dzieci polskich; a jednak tak się dzieje, i to masowo!

Na kresach wschodnich wskutek fałszywej dotychczasowej polityki federacyjnej, której ogniskiem był dawniej Belweder, budowano i organizowano szkoły ruskie nawet tam, gdzie ludność domagała się szkół polskich, bo chciano gwałtem przygotować grunt dla belwederskiego i niemieckiego pupilka, t. j. dla państwa ukraińskiego. Na pozór mogłoby się wydawać, że, skoro mieszka tam ludność prawosławna, to dla niej potrzebne są szkoły ruskie. Ależ na Boga! wśród tej ludności tradycje państwowości polskiej były przed wojną ogromnie silne i dopiero Polska pomieszała im w głowach, nakazując, by wierzyli w Petlurę i w ukraińskie państwo, o którem nigdy przedtem ludzie tamtejsi nic nie słyszeli. Oczywiście w Małopolsce wschodniej lud ruski żył dawniej pod hasłem walki z Polakami, ale i to nie we wszystkich powiatach. Są całe powiaty, gdzie współżycie ludności ruskiej z polską jest bardzo dobre. Przecież nawet w południowych powiatach z przeważającą ilością ludności ruskiej prąd zgody przeważa i dlatego tam wyszli chliboroby, których szczęściem — jak mówił ks. Ilkow w Sejmie — jest szczęście Polski. Lud ruski z natury spokojny, zgodliwy pragnie ładu i porządku tem bardziej, że kilkumiesięczne rządy ukraińskie przyniosły mu upadek materjalny i moralny.

Zeszłych wakacji skonstatowałem w jednej miejscowości powiatu turczańskiego, że lud ruski odwrócił się od miejscowego proboszcza, który jako „herој-borytel“ z siekierą w ręku odbierał urzędowanie od urzędników polskich. Na Białorusi lud lgnie do Polski. Oczywiście, dziś wszędzie na kresach lud ruski czy białoruski jest obałamucony, a czasem rozżalony do Polski, bo z jednej strony Piłsudski robił Ukrainę, Białoruś, Litwę — a z drugiej strony żołnierze czy oficerowie polscy obdzierali lud i traktowali go w sposób przykry dla Polaka, gdy sobie przypomnę opisy tych zajść, przytaczane w poprzednim Sejmie. Ale mimo wszystko, mimo agitacji renegatów Szeptyckich, Taraszkiewiczów, Stankiewiczów, czy innych agentów berlińskich, lud ruski i białoruski łaknie zgody z Polakami, pragnie być pod wpływem kultury polskiej i chce polskiej szkoły.

A zatem działanie nasze dotychczasowe lekkomyślne, a nawet zbrodnicze ze stanowiska państwowości polskiej, powinno raz wreszcie ustać. Miejsce dotychczasowej mylnej polityki szkolnej na Wschodzie powinna zająć polityka nowa, zdrowa, oparta na potrzebach ludności polskiej. Według pobieżnych obliczeń T. S. L. należałoby w bieżącym roku zbudować dla kolonistów około 180 szkół polskich i to w gminach, gdzie liczba dzieci polskich przewyższa 200. T. S. L. robi, co może, zachęca gminy same do budowy, stara się o grunta, daje miljonowe zasiłki na budowę szkół, ale to, że w bieżącym roku buduje 16 nowych szkół, jest kroplą w morzu wobec problemu rozwoju szkolnictwa polskiego na kresach. Tu trzeba zorganizowanej działalności państwa i społeczeństwa. Żadne z zagadnień społecznych nie jest tak pilne, a żadne w razie zaniedbania nie grozi tak strasznemi konsekwencjami, jak sprawa szkolnictwa polskiego na kresach. I dlatego na podstawie mego 24-letniego doświadczenia w T. S. L. muszę z przykrością skonstatować, że dotychczas Rząd nasz w tej sprawie robił bardzo mało. Jestem zdania, że sprawa zorganizowania szkół powszechnych polskich w Polsce powinna być załatwiona w ciągu 3—5 lat. Należy lwią część budżetu Ministertswa Oświecenia Publicznego oddać na usługi tej sprawy. Oczywiście, jeżeli wszystkie wydatki będzie pokrywało jedynie państwo, to nawet za 100 lat nie będziemy mieli szkół polskich w każdej wsi. Do akcji należy powołać państwo, samorząd i organizacje społeczne. To jest wysiłek, na który naród i państwo polskie muszą się zdobyć w kilku najbliższych latach. Należy zatem drogą statystyki urzędowej, znanej w każdem Starostwie dla każdej wsi z osobna, ustalić.

1) liczbę ludności polskiej każdej wsi i ludności innej;

2) ilość dzieci polskich;

3) zasobność gminy;

4) warunki materjalne organizacji i budowy szkoły i na podstawie tych danych przystąpić do organizacji i budowy szkoły. Tu mogą być różne ewentualności:

a) gmina może sama własnym kosztem zbudować szkołę, należy jej dostarczyć planów i t. p. rzeczy;

b) gmina żąda pomocy i dostaje ją od państwa, samorządu lub organizacji społecznej, jak T. S. L.;

c) szkołę buduje organizacja społeczna, a inne czynniki pomagają. W tych sprawach należy w zrozumieniu ważności problemu dążyć do tego, aby wszystkie wchodzące w rachubę czynniki nie przeszkadzały sobie, lecz jak najusilniej pomagały. Ważnem jest przeprowadzenie kontroli co do oszczędności w wydatkach i dlatego jestem zwolennikiem posługiwania się w tym względzie organizacjami społecznemi. Tam, gdzie T. S. L. bądź samo, bądź z gminą buduje szkołę, wypada to taniej, niż przy robocie rządowej, bo samo społeczeństwo uważa pilnie i pomaga w nadzorze lub dostarcza potrzebnych środków. Gdybyśmy obliczyli koszt budowy szkoły jednoklasowej z mieszkaniem dla nauczyciela np. na 10 miljonów Mkp., to na budowę 10.000 szkół trzebaby kwoty 100 miljardów Mkp., którą powinno na ten cel złożyć państwo, samorząd i społeczeństwo. Nie mam pod ręką statystyki z roku 1921. Dlatego operuję tylko przypuszczeniami, ale chcę z naciskiem podkreślić, że uważam tę sprawę za najpilniejszą. Przytem sądzę, że w organizacji szkolnictwa polskiego należy obecnie ograniczyć się tylko do typu szkół jedno- i dwu-klasowych (mówię o gminach wiejskich), bo organizację szkół 7-klasowych uważam wogóle za płód poroniony nie tylko na wsi ale i w mieście. Ale to swe zapatrywanie uzasadnię w osobnym artykule.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gen. Szeptycki objął urzędowanie.

Warszawa. (Tel. wł.)

Wczoraj o godz. 9 rano, nowomianowany minister spraw wojsk. gen. *Szeptycki*, przybył do ministerstwa spraw wojsk. i objął urzędowanie. O godz. 11 przed poł. zebrali się w pałacu „Pod Blachą“ szefowie departamentów M. S. Wojsk., szefowie oddziałów sztabu gen. i wydziałów gabinetu ministra spr. wojsk. celem przywitania nowego ministra, oraz pożegnania dotychczasowego kierownika ministerstwa, generała Osińskiego.

Z polskiej dyplomacji.

Warszawa. (Tel. wł.)

Poseł polski w Paryżu, Maurycy hr. Zamoyski przybędzie w bież. tygodniu do Warszawy.

P. Tomasz Morawski, radca legacyjny II. kl. przydzielony został do poselstwa polskiego w Berlinie.

Wizowanie paszportów dla emigrantów amerykańskich dozwolone.

Warszawa (tel. wł.)

Z Waszyngtonu nadeszło zawiadomienie do konsulatu amerykańskiego w Warszawie, że dozwolone jest ponowne rozpoczęcie wizowania paszportów obywateli polskich, którzy mogą emigrować do Ameryki.

Mocno słona „mała czarna“.

Warszawa. (Tel. wł.).

Na najbliższem posiedzeniu w komisarjacie Rządu m. Warszawy, właściciele kawiarń warszawskich domagać się będą, aby cena tak zwanej „pół czarnej“ (w Krakowie „mała czarna“) podniesiona była od soboty na 2000 marek. Kawiarze i cukiernicy motywują swe niesłychane podniesienie ceny zwyżką kursu dolara.

Wycieczka dziennikarzy rumuńskich do Polski.

Warszawa. (Tel. wł.)

W związku z przyjazdem królowskiej pary rumuńskiej zjeżdża do Polski, jak to już donosiliśmy, delegacja dziennikarska rumuńska w składzie 8 osób w towarzystwie dr. A. Smutnego referenta prasowego przy poselstwie w Bukareszcie. Skład delegacji stanowią: Dr. A. Bercovitz „Independance Roumaine“. oraz „Bucarester Presse“; Livin Nasta „Argus“ najpoważniejszy dziennik kupiecki, oraz „Az Est Kelety“, węgierski dziennik wychodzący w Cluju; I. Feti „Viitorul“ organ partji liberalnej; Devecchi „Indreptarea“ organ partji ludowej (Averescu); N. Davidescu „Aurora“ organ partji chłopskiej (tzaranistów); H. Streitman „Lupta“, pismo niezależne; prezes związku dziennikarzy zawodowych; A. Cecrepide „Universul“, największy dziennik informacyjny: R. Maltei lub I. Ionescu „Prasa“ niezależne pismo, sprzyjające Ententcie.

Goście wyjeżdżają z Bukaresztu 14 bm. o g. 11.20 wiecz., na granicy staną 15 bm. o g. 2.15 rano.

Na granicy powita ich przedstawiciel min. spraw zagranicznych, p. Zygmunt Zelisławski.

Znany przyjaciel Polski, prof. Mikkola przybył z Finlandji do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.)

W Warszawie bawi znany polonista fiński, prof. Mikkola, wielki przyjaciel naszego narodu, który współdziałał z irredentą polską za czasów carskich.

Z Warszawy uda się prof. Mikkola do Krakowa celem zawiązania stosunków z tamtejszym światem naukowym.

† Prof. Antoni Sygietyński.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj nad ranem zmarł po kilku tygodniowej chorobie, jeden z najstarszych krytyków muzycznych, a ostatnio szef wydziału prasowego w komisarjacie Rządu, prof. Antoni Sygietyński.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zamordowanie Józefa Bałachowicza.

Warszawa. (Tel. wł.).

Odnośnie do wiadomości o zamordowaniu gen. Bułak-Bałachowicza (umieszczonej na stronie 4) dowiadujemy się, że ofiarą zbrodni padł nie gen. Stanisław Bałachowicz, dowódca armji ochotniczej z r. 1920, lecz jego młodszy brat Józef, który w tej armji był zastępcą dowódcy.

Ś. p. Józef B. został napadnięty między Hajnówką a Białowieżą, gdy jechał bryczką w towarzystwie b. rotmistrza Boremikina. Do jadących podeszło kilku mężczyzn i zapytało: „która godzina?“ Prawie równocześnie padł strzał, który pozbawił życia śp. Józefa B. Zamordowany liczył 28 lat.

Migawki sejmowe.

Ewolucja dokonuje się stale i konsekwentnie. — Chybiony atak. — Taktyka wylewania pomyj. — Armja świętością. — Naprawa idzie.

Warszawa 13 czerwca.

Mimo zgiełku papierowego i słownego w prasie i Sejmie ze strony poirytowanej lewicy, czującej kres swych rządów, zasadnicze zmiany na stanowiskach naczelnych w państwie i rządzie dokonywują się konsekwentnie, jako naturalne odbicia ewolucji dokonanej w centrach władzy w Polsce, wyłonionej przez polską większość parlamentarną o wyraźnym programie pracy. A więc mimo alarmów szczupłej grupy konspirantów, utożsamiających siebie z armją, ministrem wojny został generał Szeptycki, szefem sztabu gen. St. Haller, słowem wir życia idzie dalej, postulat

OCZYSZCZENIA ARMJI Z POLITYKI,

jako wartości wspólnej i całemu narodowi drogiej — idzie ku realizacji.

Próby siania zamętu i podsycania nienawiści i tarć zapewne zresztą w ogniu uczuć patrjotycznych oficerów i żołnierzy, którzy na równi z całym narodem tęsknią i pragną, aby armja, jako instrument zabezpieczenia niepodległości państwa, była cementem spajającym Polaków, a nie ogniskiem waśni i kłótni konspiracyjnej roboty lewicowej.

Podobnie i w innych gałęziach władzy idzie przemiana. A więc w ministerstwie spraw zagranicznych po p. Askenazym poszedł p. Kędzyński, a miejsce jego zajął p. St. Koźmiński, jako dyrektor departamentu politycznego. Dni najbliższe przyniosą zapewne dalsze do zmienionej sytuacji dostosowane korrektury personalne.

*

Lewica czując długotrwałość dokonanego przełomu, zamiast zająć się twórczą opozycją, tymczasem miota się we wściekłych atakach bezpłodnych wymyślań i napaści osobistych. Wczorajsze wystąpienia jej przedstawicieli w Sejmie, zapowiadane z dużym hałasem, okazały się w treści błahe, naciągane, bezkrwiste.

Bo czyż można brać na serjo kubły pomyji wylane przez przedstawiciela PPS. posła Czapińskiego n. p. na ministra spraw zagranicznych posła Marjana Seydę, którego pomawiał o „wysługiwanie się w służbie wywiadowczej obcym mocarstwom i to na tego właśnie posła, którego patrjotyzm i długoletnią pracę przed i podczas wojny pełną poświęceń i zaparcia się siebie zna cały b. zabór pruski? — Czy nazywanie jego linji „polityką awantur" przez zwolennika wyprawy kijowskiej, może zasługiwać na uwagę, jeśli ją uzasadnia ostrym tonem w stosunku do Gdańska, zbliżeniem do Czechów, lub artykułami posłów Grabskiego i Petryckiego o konieczności ekspansji polskiej ku Bałtykowi? W ustach zwolenników „Wisły neutralnej" i „korytka" do Bałtyku brzmią te słowa zaiste szczególnie urągliwie.

Podobnie do spraw wewnętrznych targania włosów pod adresem Witosa, iż popełnił „zdradę tamtej reformy rolnej", zdradę interesów małorolnych i t. p. dlatego, że zapewnił sobie w państwie z obozem narodowym rzeczywistą realizację rozsądnej reformy rolny a nie tamtej papierowej i niewykonalnej, jak również posługiwania się tendencyjnem wprost przekazywaniem faktów odnośnie do stanowiska Związku Lud. Narod. w sprawie 8 godz. dnia pracy i ustawie lokatorów — budzić musiało tylko odruch politowania nad ubogością argumentów. Takie przemówienie obozu większościowego, iż wywołuje rozkład armji, ponieważ komuś choćby na bardzo wysokiem stanowisku wojskowem nie podoba się fakt utworzenia polskiej większości parlamentarnej i powstania rządu parlamentarnego nie wytrzymuje najłagodniejszej krytyki i ilustruje szczególnego rodzaju demokratyzm.

A już śmiesznem jest twierdzenie, że to wina obecnego rządu, iż marka spadła w stosunku do dolara, gdy objaw ten jest skutkiem faktu niezrównania budżetu z jednej i ogołoceniem skarbu z walut obcych podczas rządów gen. Sikorskiego z drugiej strony. Słusznie też poseł Szebeko w znakomitej mowie wykazał kruchość tego argumentu, przypominając, iż gdy powstał rząd Sikorskiego dolar wart był 18.000, a gdy ustępował 54.000, że to co obecnie w dziedzinie skarbowości przechodzimy, to są

SKUTKI 4-LETNICH RZĄDÓW LEWICY.

Trzeba odczekać na czyny rządu obecnego, by móc mu stawiać takowe zarzuty. Podobnie znakomite były zwroty posła Szebeki w obronie kleru, szkoły wyznaniowej oraz o fundamentach obecnej większości polskiej, mającej na celu umocnienie podwalin pod potęgę Polski.

Wystąpienie posła z łaski Belwederu Miedzińskiego, któremu pokrzykiwali piastowcy i prawica „złóż pan mandat!", bo jak wiadomo, wyszedł z listy państwowej „Piasta" a obecnie przeszedł do Dąbskiego, zgodnie zatem ze zobowiązaniem na piśmie winien mandat złożyć— było wysoce prowokacyjne. Czuło się, iż chce siać zamęt, wciągać armję w dyskusję, to też dostało mu się słusznie szereg mało zaszczytnych epitetów, które będą miały może epilog poza murami Sejmu. Jego groźby nikogo nie przestraszyły, za to wykazały całą nicość i szkodliwość tego rodzaju elementów i w polityce i armji.

Uwagę powszechną zbudziło wystąpienie reprezentanta NPR. p. Chądzyńskiego, który słusznie odciął się socjalistom, że przecież wotowali takim rządom, jak stańczyka Nowaka, mówi on dosłownie, że „tak długo, jak wasz organ („Robotnik") wychodzić będzie w drukarni rządowej, tak długo i opozycja wasza będzie papierowa". Ponadto oświadczył, że dzieli jego stronnictwo od PPS. to, iż klub NPR. stoi na stanowisku narodowem, gdy PPS. na międzynarodowem.

Słowem atak lewicy spełzł na niczem. Kluby większości i NPR. wotowały za prowizorjum, został tylko posmak brzydki metod walki chylącej się ku upadkowi lewicy.

*

Dziś odbędzie się u ministra skarbu narada z przedstawicielami klubów nad sprawą naprawy finansów i sytuacji marki polskiej. Ponadto ma być mianowany komisarz oszczędnościowy, mający redukować i upraszczać wydatki państwa. A więc nieco cierpliwości a łącznie z dopływem walut obcych do skarbu oraz dopływem świadczeń podatkowych po 1 lipca stan finansów będzie się polepszał, co łącznie z ukończeniem spekulacji „neutralnych" giełdziaży i zbliżającem się żniwem wywołać musi zmianę ku lepszemu, tym razem stałą i co raz skuteczniejszą.

Społeczeństwo zresztą wie, że zdewastowanego lasu nikt w ciągu doby wskrzesić nie jest w stanie. Ale słusznie oczekuje ono, aby zabiegi i wysiłki naprawy były podjęte i stale stosowane, a wówczas skutki dobre przyjść muszą.

A to się w całej pełni dzieje. em.

Życie polityczne.

Minister skarbu wygłosi dziś ekspose o sytuacji finansowej państwa. — Narady polityczne w min. spraw zagranicznych. — O nietykalność poselską. — Poseł białoruski pójdzie do więzienia. — Kraków i Katowice zawiniły, że niema jeszcze nominacji prezesa Rady wojennej. — Skirmunt delegatem do Ligi Narodów. — Konferencje gdańsko-polskie. — Oddawanie agend wojskowych nowemu szefowi sztabu.

Warszawa (A. W.).

Minister skarbu Władysław Grabski wygłosi dziś na plenarnem posiedzeniu Sejmu expose o sytuacji finansowej państwa.

*

Warszawa (A. W.).

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych narady polityczne, przedmiotem których były stosunki na Zachodzie.

*

Warszawa (A. W.).

W związku z ostatniemi wydarzeniami na posiedzeniu komisji regulaminowej postanowiono uchwalić nowelę do ustawy o nietykalności poselskiej, w celu zapobieżenia sprzecznemu interpretowaniu artykułu 21 Konstytucji.

*

Warszawa (A. W.).

Na wczorajszem posiedzeniu komisji regulaminowej Sejmu postanowiono wydać sądom posła Baranowa. (Białorusina).

*

Warszawa (A. W.).

Wskutek wyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa i Katowic nie został jeszcze mianowany nowy przewodniczący ścisłej rady wojennej.

Na skutek tego marszałek Piłsudski mimo przekazania agend szefa sztabu generalnego generałowi Hallerowi zostanie jeszcze przez kilka dni w Warszawie.

*

Warszawa. (PAT).

Rząd ma zamiar poruczyć posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie stanowisko pierwszego delegata polskiego do Ligi Narodów z warunkiem, że zatrzyma nadal dotychczasowe stanowisko w Londynie. Sprawa mianowania pana Skirmunta pierwszego delegata ma być rozważana na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Pan Skirmunt w razie mianowania wziąłby udział już w najbliższej sesji Ligi Narodów.

*

Gdańsk. (AW).

Dnia 12 b. m. rozpoczęły się w Gdańsku bezpośrednie rokowania między Polską a wolnem miastem w sprawie polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, która zarządza także kolejami na Pomorzu. Ze strony Gdańska biorą udział w rokowaniach prezydent Senatu Sahm, senatorowie Franck i Runge, radca regencyjny Bittner, radca budowlany Essner. Ze strony polskiej występują: zastępca generalnego komisarza p. Morawski, dyrektorowie departamentów pp.: Moskwa, Wróbel i Müller, dyrektor oddziału ruchu przy dyrekcji gdańskiej p. Korzon i referent Klichniewski.

W rokowaniach bierze udział ponadto rzeczoznawca z generalnego sekretarjatu Ligi Narodów pułkownik kanadyjski, Hyam.

*

Warszawa. (PAT).

Wczoraj w południe w gabinecie szefa sztabu generalnego odbyło się pożegnanie ustępującego szefa sztabu generalnego marszałka Józefa Piłsudskiego przez szefów oddziałów i wydziałów sztabu generalnego reprezentujących wszystkich oficerów pracujących w sztabie generalnym. Obecni byli między innymi gen. Serda-Teodorowski, komendant wyższej szkoły wojennej Tokarz, szef wojskowego instytutu naukowo-wydawniczego, oraz pułkownik Jaźwiński, szef wojskowego instytutu geograficznego.

*

Warszawa. (PAT).

Marszałek Piłsudski przekazywał wczoraj agendy szefa sztabu generalnego, generałowi dywizji Stanisławowi Hallerowi.

Przemysł polski w chwili obecnej.

Eksport do Rumunji zmniejszył się, natomiast rozpoczęto eksportować do krajów bałtyckich. — Redukcja pracy. — Dlaczego ceny na rynku włókienniczym są tak wysokie? — Pomyślna sytuacja w przem. bialsko-bielskim.

Kraków 12 czerwca.

Sezon zimowy 1922-23 **w przemyśle włókienniczym polskim** zaliczyć można do najlepszych w okresie powojennym. Produkcja **w tym sezonie dosięgła najwyższego poziomu powojennego, a częściowo w przemyśle bawełnianym przewyższyła nawet produkcję przedwojenną.** Konjunktury sprzedażne i wywozowe były również bardzo pomyślne.

Natomiast sezon wiosenno-letni przedstawia się wogóle o wiele gorzej.

Przemysł włókienniczy, zwłaszcza łódzki, przechodzi poważny kryzys, który w marcu zarysował się już zupełnie wyraźnie. Brak gotówki powiększył się w ciągu 3 pierwszych miesięcy roku bieżącego wskutek

dewaluacji marki

do tego stopnia, że przemysłowcy odmawiali kupcom kredytu, żądając gotówki na zakup surowców i wypłaty robotnikom.

Drugim powodem zmniejszenia się eksportu obecnie jest **zwężenie się pojemności rynku w Rumunji,** który pochłaniał znaczną część naszych towarów włóknistych.

Wobec powyższego przemysł łódzki rozpoczął starania, aby eksport swój skierować w znaczniejszym niż dotąd stopniu

do państw bałtyckich,

a mianowicie **Łotwy, Estonji, Filandji** oraz do **Szwecji.** Starania te uwieńczone zostały powodzeniem. Eksport bowiem do tych krajów **stale wzrasta i być może, że wkrótce rozwinie się tak znacznie, że zrekompensuje zmniejszenie się eksportu rumuńskiego.**

Tymczasem jednak liczba fabryk, zarówno wielkich, jak i średnich redukujących pracę, w ciągu marca zwiększyła się znacznie, oraz **pewna liczba fabryk mniejszych zawiesiła pracę całkowicie i wydaliła robotników.**

W związku ze zwiększającą się konkurencją na rynku wewnętrznym z wyrobami bawełnianymi czeskimi i niemieckimi oraz przędzą czeską i wystąpieniem z tego powodu **przedstawicieli wielkiego przemysłu włókienniczego o zwiększenie mnożników celnych,** ukazał się

protest centralnego związku stowarzyszeń kupieckich w Małopolsce,

gdzie związek oświadcza, że wzrastające niesłychanie ceny na rynku wewnętrznym krajowym wyrobów bawełnianych. **przekraczające w ostatnich czasach parytet światowy, nie są usprawiedliwione kosztami produkcji,** gdyż wyroby czeskie, niemieckie, a nawet francuskie, angielskie i szwajcarskie pomimo kosztów przewozu i cła **kalkulują się o 10—12 procent taniej od krajowych tej samej jakości.** Ponieważ surowiec, węgiel i chemikalja, licząc w funtach czy dolarach, kosztują naszego przemysłowca tyleż co zagranicznego a robocizna jest bezwzględnie tańsza (przeciętnie w Czechach 30 koron dziennie, tj. 40 tysięcy mk. polsk., w Szwajcarji 7 fr., tj. 60 tysięcy marek polsk., a u nas do 20 tys. mkp.) oraz z uwagi, że przemysł płaci u nas o wiele niższe podatki i ubezpieczenia, przemysł nasz włókienniczy ciągnie **nieproporcjonalnie duże zyski,** a nie chcąc ich zredukować, żąda zwiększonej ochrony celnej. Prawdopodobnie związek fabrykantów włókienniczych wyjaśni tę sprawę dowodowo, gdyż istotnie niesłychany wzrost cen towarów włókienniczych krajowych w ciągu ostatnich paru miesięcy **nie tłumaczy się dostatecznie jasno.**

W **przemyśle pończoszarskim** po dłuższym zastoju, zapanowało obecnie ożywienie.

W okręgu bielsko-bialskim

sytuacja przedstawia się **lepiej, niż w łódzkim.** Fabryki większe pracują na zamówienie rządu polskiego, a na eksport pracują jeszcze na dwie zmiany. Fabryki małe, pracujące na potrzeby rynku wewnętrznego, ze względu na za kończenie sezonu letniego. będą musiały ograniczyć pracę do 3-ch dni w tygodniu. Mała dotychczas ilość zamówień na sezon jesienny pozwala wnioskować, iż okres przejściowy będzie trwał nieco dłużej, niż w latach poprzednich.

Przemysł bielski, który przed wojną obywał się bez pośredników i dopiero w czasie wojny zmuszony był korzystać z pośrednictwa, **obecnie zaczyna znowu nawiązywać bezpośrednie stosunki z konsumentami, w ten sposób unikając niepotrzebnych wydatków.**

Sensacyjne rozstrzygnięcie Najwyższego Trybunału Administr.

Rekwirować wolno tylko mieszkania próżno stojące i źle użyte!

Warszawa w czerwcu.

Najwyższy Trybunał Administracyjny powziął 5 czerwca b. r. ważną uchwałę w sprawach mieszkaniowych, orzekając, że władze gminne i ustanowione przy nich urzędy mieszkaniowe, nie mają prawa zajmować lokalów faktycznie jeszcze nie opróżnionych.

Dotąd była rozpowszechniona praktyka, iż władze te na podstawie ustawy z kwietnia 1922 r. i przewidzianego w niej prawa zajmowania mieszkań prowizorycznie, zajmowały mieszkania jeszcze zajęte, skoro się tylko dowiedziały, że mają one być przez dotychczasowych lokatorów opróżnione. Naj. Tryb. Adm. uznał ten proceder za niezgodny z ustawą, bo ustawa nawet to prowizoryczne zajęcie czyni zależnem od warunków, wyrażonych w art. 3, a więc między innemi od tego, **czy mieszkanie już próżno stoi lub jest nie należycie wyzyskane!**

W orzeczeniu tem stanął Najw. Tryb. Adm. **na gruncie konstytucyjnym ochrony prawa własności** przeciw częściowemu wywłaszczeniu. Właściciel lokalu ma prawo niem swobodnie dysponować a traci to prawo tylko wtedy, gdy postępuje ze szkodą ogółu i wbrew celom ustawy mieszkaniowej, a więc dopiero wtedy, gdy mieszkania nie wynajmuje **albo** sam zajmuje więcej ubikacji, niż **ustawa pozwala. Nawet nie wynajęcie mieszkania zaraz po wypowiedzeniu dotychczasowemu lokatorowi** nie uzasadnia zajęcia go przez gminę, które nastąpić może dopiero wtedy, gdy mieszkanie stoi niezajęte.

Tajemnicze zamordowanie generała Bałachowicza.

Warszawa (A. W.).

Dzienniki białostockie donoszą, iż generał Bułak-Bałachowicz został zamordowany w drodze z Brześcia do Białegostoku. Szczegółów morderstwa brak.

*

Generał Bałachowicz wsławił się w czasie wojny naszej z Sowietami w latach 1919—21, jako niesłychanie dzielny oficer i organizator oddziałów partyzanckich.

Z powodu zarzutów stawianych mu przez żydów polskich, iż w czasie wojny popełnił szereg morderstw i zezwalał podwładnym na rabunki i podpalenia, miał dochodzenia sądowo-wojskowe, które jednak nie dały materjału obciążającego generała.

25 miljonów za wykrycie potajemnej destylarni spirytusu.

W Warszawie wykryto tajną destylarnię spirytusu. — Nagroda dla urzędnika.

Warszawa w czerwcu.

Urząd akcyzowy m. Warszawy po dłuższej obserwacji **odkrył potajemną destylarnię spirytusu denaturowanego** w jednej z większych chemicznych fabryk w Warszawie.

Właściciela skazano na karę 280 **miljonów marek.**

Urzędnikowi, który przyczynił się do wykrycia nadużycia, przyznano nagrodę w sumie 25 miljonów marek.

62 proc. Polaków we Lwowie.

Na podstawie jednodniowego powszechnego spisu ludności z dnia 30 września 1921 r. **liczył Lwów 219.391 mieszkańców. W tem Polaków 62.22 proc., rusinów 9.05 proc., żydów 27.63 proc. Według religji na wyznanie rzymsko- katolickie i ormiańsko- katolickie, przypada 50.93 proc. Na grecko-katolickie 12.42, na mojżeszowe 34.99 proc.**

Województwo lwowskie liczy 2,498.283 ludności, w tem Polaków 56 proc., — Rusinów 38.13, żydów 5.18 proc. Odnośnie do wyznań cyfry procentowo przedstawiają się jak następuje: rzymsko i ormiańsko-katolickich 46,13 proc., grecko-katolickich 43.81 proc., mojżeszowego wyznania 9'46 proc.

Pomnik Sienkiewicza w Zbarażu.

Grono obywateli miasta Zbaraża powzięło inicjatywę postawienia pomnika Henrykowi Sienkiewiczowi.

Kredyty na akcję budowlaną.

W ciągu najbliższych dni wystąpi rząd z projektem opracowanej już przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerjum Robót Publicznych noweli do ustawy o rozbudowie miast.

Nowela przewiduje podwyższenie sumy gwarancji udzielonych przez Ministerstwo Skarbu na cele rozbudowy miast **z 20 miliardów marek polskich do 50 miljonów złp.**

Gwarancje te według noweli może rząd zastąpić wypłatą 25 miljonów złotych polskich gotówką w danym okresie budżetowym. **Już w czasie najbliższym banki otrzymają tytułem zaliczki 45 miljardów marek, która to suma rozdzielona zostanie według tego samego klucza jak kredyty poprzednie.** Umożliwi to prowadzenie w dalszym ciągu robót budowlanych w kraju, które wobec wyczerpania kredytów dotychczasowych musiały ulec dłuższej przerwie.

Samobójstwo zbiega więziennego.

W lesie koło Wrocłowa pow. Gródek Jagielloński, znaleziono w krzakach zwłoki mężczyzny lat około 30, w potarganej bluzie wojsk austr., bez bielizny, butów i kapelusza. Obok trupa, który jak ze stanu zwłok skonstatowano, leżał już około pięciu dni, znaleziono browning, a dwa strzały skierowane w tylną część głowy i w szyję świadczą, że denat popełnił samobójstwo. Na klapie kieszeni munduru, wypisane było ołówkiem nazwisko Nowak. Przypuszczają, że samobójca jest zbiegiem z więzienia, a nie mając przy sobie nic z głodu i w obawie przed władzą odebrał sobie życie.

Złodzieje w pułapce.

We Lwowie na Jałowcu, trzech złodziei usiłowało dostać się do mieszkania niejakiego Pawlaczka. Wybrali drogę przez strych. Oderwali więc deskę i zamierzali po kolei wsunąć się przez otwór. Deska była oderwana tylko do połowy tak, że dwaj musieli ją przytrzymywać, a trzeci opuszczał się na dół. Zaledwie jednak wsunął się pierwszy, nadeszli domownicy. Dwaj trzymając deskę puścili ją i uciekli. Deska, jak w kleszcze schwytała za szyję trzeciego i napewno by go udusiła gdyby nie byli pospieszyli z pomocą przybyli. Schwytany złodziej podał się początkowo za Adama Pitrusia lecz badania daktyloskopijne wykazały, że jest to 18-letni Karol Suchorąb, mający pomimo młodego wieku bardzo bogatą przeszłość złodziejską.

Wsie odbudowaliśmy, czas zacząć odbudowę miast!

Dotychczas odbudowano zaledwie 52·7 proc. zniszczonych budynków, t. j. 884·660 objektów. — Wieś prawie już odbudowana i to gospodarstwa drobne. — Miasta natomiast stoją ruiną.

Generalna Dyrekcja odbudowy przy Min. Robót Publicznych wydała sprawozdanie o postępach odbudowy w roku 1922, którego szczegóły niewątpliwie zajmą szeroki ogół.

Dowiadujemy się więc ze sprawozdania, że dotychczasowe wyniki akcji odbudowy odpowiadające zresztą kredytom, jakiemi Min. Robót Publ. dysponowało na te cele, nie są takie, jakie zamierzano osiągnąć w roku 1919, kiedy zakreślono program 5 letni na przeprowadzenie całej akcji i przewidywano ukończenie i zlikwidowanie jej z końcem roku 1923. Rezultat, osiągnięty dotychczasową pracą na tem polu, dochodzi

ZALEDWIE 52.7 PROC. ODBUDOWANYCH BUDYNKÓW.

Przyczyn opóźnienia akcji odbudowy, pomimo ograniczenia jej do pomocy najbardziej potrzebującym i do ilości minimalnej, gdyż nie przekraczającej 25 proc. całkowitych kosztów odbudowy, należy szukać w

FIZYCZNYCH I FINANSOWYCH TRUDNOŚCIACH PAŃSTWA.

Od początku akcji odbudowy do końca r. 1921 zostało odbudowanych **674.037 budynków** co stanowi 46.3 proc. ilości ogólnych zniszczeń. W roku 1922 odbudowano: budynków mieszkalnych 73,105. budynków gospodarczych 133.335, szkół 754, kościołów 137, budynków użyteczności publicznej 292, razem 207.623.

Od początku więc akcji do końca 1922 r.

ODBUDOWANO 881.660 ZNISZCZONYCH BUDYNKÓW,

co stanowi, jak wyżej podano 52.7 proc. ilości ogólnych zniszczeń.

Procentowo (do zniszczeń) postępy odbudowy w poszczególnych województwach są następujące:

W woj. łódzkiem 91.3 proc.
W woj. krakowskiem 89.2 proc.
W woj. kieleckiem 73.6 proc.
W woj. lwowskiem 72.0 proc.
W woj. warszawskiem 68.0 proc.
W woj. lubelskiem 55.0 proc.
W woj. wołyńskiem 55.0 proc.
W woj. stanisławowskiem 50.7 proc.
W woj. tarnopolskiem 49.5 proc.
W woj. białostockiem 48.3 proc.
W woj. nowogródzkiem 47.6 proc.
W Ziemi Wileńskiej 55.0 proc.
W woj. poleskiem 22.3 proc.

Z cyfr tych widać, że z udzielanej pomocy państwowej korzystała

PRZEDEWSZYSTKIEM WIEŚ,

której odbudowa posunęła się daleko naprzód, co uwidoczniło się we wzroście produkcji rolnej, dosięgającej obecnie prawie stanu przedwojennego; pomoc więc rządowa, choć stanowiła zaledwie cząstkę wartości odbudowanych osiedli, okazała się jednak niezwykle wydatną.

W ogólności odbudowała się wieś, co odpowiada intencjom ustawy z dnia 18 lipca 1919 roku, która zaleca udzielanie pomocy w art. 4 **przedewszystkiem gospodarstwom drobnym**, uważając uruchomienie tych za pierwszorzędny czynnik dobrobytu Państwa. **Niestety najdrobniejsze gospodarstwa wiejskie nie zdołały się odbudować**, gdyż nie posiadały własnych funduszów, aby uzupełnić do faktycznych kosztów odbudowy zbyt niską (bo nie sięgającą 25 proc.) pomoc państwową.

W MIASTACH I MIASTECZKACH

akcja odbudowy prawie nie rozwinęła się wskutek tego, że odbudowa wymaga tu większych kapitałów, któremi Dyrekcja Odbudowy nie rozporządzała, brak zaś kapitałów prywatnych nie sprzyjał również rozwinięciu się tej akcji. Powołany do życia ustawą z dnia 23 marca 1922 roku Państwowy Bank Odbudowy również nie wiele mógł zrobić w tym kierunku, **z powodu zbyt małych i ciągle uszczuplających się wskutek spadku waluty funduszów**, oddanych mu na cele pożyczkowe. Gen. Dyrekcja ograniczyła się tu do udzielenia pomocy w myśl ustawy z dnia 18 lipca 1919 roku jedynie **drobnym właścicielom mieszczącym się na krańcach miast, wskutek czego środki miast i miasteczek są dotychczas nie odbudowane.**

Kongres pocztowców.

W trzecim dniu piątego kongresu pocztowego nad sprawozdaniem ustępującego zarządu wywiązała się długa i zasadnicza dyskusja, która skrystalizowała się w trzech głównych postulatach, dotyczących pragmatyki służbowej, sprawy uposażenia i spraw emerytalnych. Podwładnicy zgłosili się do centralnego zarządu gospodarczego w Warszawie z prośbą w sprawie terminowego załatwiania i dostarczania umundurowania. Obecni na kongresie przedstawiciele ministerstwa Poczt i Telegrafu dr. Kaczanowski i Słojewski udzielali wyjaśnień i odpowiedzieli na zwrócone do nich zapytania.

CO NAS NISZCZY.

Otwór w granicy celnej między Polską a Niemcami.

Komunikacja wodna między Gdańskiem a Prusami Wschodniemi wyjęta z pod kontroli polskiej.

Toruń w czerwcu.

Z pogranicza polsko-gdańskiego donoszą nam o ciągle wzmagających się rozmiarach szmuglu towarów niemieckich z Gdańska do Polski. Towar ten przychodzi do Gdańska drogą morską, która wyjęta jest zupełnie z pod kontroli polskiej. Granica celna w stosunku do Niemiec staje się skutkiem tego iluzoryczną, gdyż **na całej granicy polsko-gdańskiej znajdują się składy towarów niemieckich, które bez cła dostają się na teren wolnego miasta.**

Wprawdzie na granicznych punktach kolejowych odbywa się ścisła kontrola celna polska, ale szmugiel unika punktów tych i na wielką skalę odbywa się na całej granicy gdańskiej, która nie jest obstawiona przez straż celną.

Jedynym środkiem zaradczym byłoby obstawienie granicy wodnej między Gdańskiem a Prusami Wschodniemi. Możnaby to uskutecznić przez urządzenie pogotowia za pośrednictwem kutrów rybackich, któreby przeprowadziły rewizję statków, zajeżdżających do portu gdańskiego. Bez sięgnięcia do środka tego granica celna Polski, obejmująca także w. m. Gdańsk, mija się ze swym celem, gdyż posiada otwór, którym każdy towar w dowolnej ilości z Niemiec może się dostać do obszaru celnego Rzplitej bez żadnej opłaty celnej. — **Z Gdańska towary te już bez żadnej przeszkody idą w głąb Polski, jeśli zaś chodzi o towary monopolowe, znajdują one swe ujście na nieobstawionej i niestrzeżonej granicy polsko-gdańskiej.**

Sensacyjny proces komunistyczny w Warszawie.

Inżynier kolejowy pod zarzutem antypolskiej akcji komunistycznej. — 50 świadków.

Warszawa w czerwcu.

Warszawski Sąd Okręgowy rozpoczął rozpoznawanie sprawy Przygodzkiego, Piątkowskiego i Szlezingera, byłych mieszkańców m. Petersburga, oskarżonych **o należenie w 1919 i 1920 r. do Polskiej Partji Komunistycznej**, o kierowanie szkolnictwem polskiem w Rosji **w duchu wrogim polskości, a występowanie wrogie przeciwko ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej i t. p.**

Wezwano **około 50 świadków** dawniej zamieszkałych w Petersburgu, m. in. posła **p. Pużaka.**

Jeden z oskarżonych, **Piątkowski, jest inżynierem i zajmuje obecnie wybitne stanowisko w kolejnictwie polskiem.**

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Świadkowie stwierdzili, że Przygodzki, b. członek P. P. S., wstąpił w Petersburgu do P. P. K. i kierował wraz z Piątkowskim i Szlezingerem sekcją oświatową. Piątkowski i Przygodzki wizytowali szkoły polskie w Petersburgu i przestrzegali wykonywania przepisów bolszewickich, dotyczących nauczania młodzieży. **W szkołach tych nie wolno było tolerować obrazów religijnych, śpiewać pieśni kościelnych, dzieci nie mogły chodzić do kościoła i t. d.**

Władze sowieckie po pewnym czasie usunęły z urzędu Przygodzkiego, gdyż jako były pepesowiec, wydawał im się człowiekiem podejrzanym co do czystości przekonań komunistycznych. Również i inż. Piątkowski doczekał się zawieszenia w swych czynnościach przez bolszewików.

Proces b. komendanta policji warszawskiej.

Sprawa b. Komendanta policji warszawskiej Sikorskiego, skazanego za bezczynność władz w okresie wypadków grudniowych przez Sąd okręgowy — będzie rozpatrywana przez Sąd apelacyjny dnia 18 bm.

Echa afery Stückgolda.

Prowadzone śledztwo i rozpatrywanie dokumentów afery bankowej Stückgolda przez sędziego śledczego Luksenburga wykazało, że zwolniony uprzednio niejaki Rudolf Wielburski prokurent firmy banku Stückgold i Federowicz jest głównym motorem afery szmuglu walutowego. Został on wczoraj na żądanie sędziego Luksenburga aresztowany i odstawiony do więzienia.

Zjazd naczelników wojew. wydziałów przemysłowych.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów przemysłowych. Zjazd ma między innemi omówić stosunek wojewódzkich wydziałów przemysłowych do innych urzędów i do szkolnictwa zawodowego oraz zagadnienie związane ze stosowaniem ustawy przeciwalkoholowej.

Zmarł, całując kwiaty od ukochanej.

W odległości dwóch kilometrów od Wrześni znaleziono w zaroślach trupa młodego mężczyzny z przestrzeloną czaszką.

Zmarły popełnił samobójstwo. W prawej dłoni trzymał browning, lewą zaś ręką przyciskał do ust bukiecik zwiędłych fiołków.

Z kieszeni marynarki wystawał zwitek papieru, na którym widniały skreślone ołówkiem słowa:

Do przyjaciół!

Umieram — bo chcę. Proszę mnie pochować z bukietem i fotografją Rity. Browning przeznaczam na koszta pogrzebu. Nad grobem umieście skromny napis: B. Z.

Rzeczywiście w portfelu samobójcy znaleziono fotografję Rity Niżyńskiej, tancerki rosyjskiej, mieszkającej stale w Poznaniu.

Młoda kobieta, zawiadomiona o tragicznym wypadku, zalała się łzami; łączyły ją ze zmarłym stosunki zażyłej przyjaźni, a nawet była mowa o małżeństwie.

Samobójcą był Bronisław Zamysłowski, urzędnik państwowy, zamieszkały w Inowrocławiu.

Życzeniu zmarłego stało się zadość. Złożono go w mogile z wiązanką kwiatów i z podobizną tej, przez którą wyrzekł się młodego życia.

Niemcy zamierzają wykupić przemysł włókienniczy polski!

W Łodzi ma powstać fikcyjny bank holendersko-szwajcarski. — Finansować go będą: Niemcy i monarchiści rosyjscy.

Łódź (tel. wł.).

Przed kilku dniami donosiliśmy o wstępnych rokowaniach, prowadzonych przez koncern finansisty niemieckiego Stinnesa **z przedstawicielami wielkich firm włókienniczych w Łodzi**, a zmierzających **do wykupienia całego przemysłu włókienniczego w Łodzi i uzyskania tą drogą dominującego wpływu na rząd polski.**

Sprawa powyższa poruszyła najwyższe polskie czynniki sjmowe i rządowe, które też zwróciły na sprawę **pilną uwagę.**

W związku z powyższemi relacjami donosi łódzka „Republika“:

Koncern Stinnesa dąży obecnie do ulokowania kapitałów swych poza granicami Rzeszy Niemieckiej w przewidywaniu dalszego spadku wartości niemieckich. W chwili obecnej zaledwo 20 procent majątku Stinnesa pozostało w Niemczech, reszta zaś ulokowana jest **w Szwajcarji, Holandji, Włoszech, Czechach i częściowo w Austrji i Polsce (na Górnym Śląsku).** Stinnes liczy się poważnie z wybuchem bolszewizmu w swej ojczyźnie i stara się możliwie szybko wycofać się z gorącego gruntu. Gdyby nawet Niemcy obecnie kosztem wielkich ofiar pogodziły się z Francją i Belgją, znaczna część ciężarów reparacyjnych spadłaby na wielki przemysł niemiecki, Stinnes zaś stara się uniknąć ofiar.

Propozycja zainteresowania Stinnesa w wielkim przemyśle łódzkim wyszła od jednej z firm łódzkich, posiadających znaczne długi w Anglji i była uczyniona bankowi monachijskiemu, należącemu do grupy banków Benekensdorf, gdzie do rady i zarządu, prócz wielu firmowych reakcjonistów niemieckich, należą również i wybitni monarchiści rosyjscy. Po porozumieniu się ze Stinnesem został delegowany do Polski **dr. Theobald S. Rosenberg** w towarzystwie rzeczoznawcy technicznego, który brał również udział w rokowaniach w sprawie przejęcia akcji towarzystw węglowych i żelaznych na Górnym Śląsku oraz rzeczoznawcy prawnego. **Dr. Rosenberg prowadził w ubiegłym tygodniu pertraktacje bankowe w Warszawie, poczem dwukrotnie zjechał do Łodzi dla obejrzenia dotyczących objektów.** Sprawa przejęcia większości akcji z rąk rodziny, posiadającej je wyłącznie w ręku, prowadzona jest na podstawie dolarowej, przyczem wypłata ma nastąpić w banku zagranicznym. Ponieważ kontrahentom ze względów politycznych i osobistych zależy na utrzymaniu sprawy bez szczególnego rozgłosu, tedy **planuje się utworzenie nowego banku w Polsce, opartego rzekomo na kapitałach holendersko-szwajcarskich, którego własność będzie leżała w rękach Stinnesa.** Bank ten ze swej strony nabędzie akcje przedsiębiorstwa włókienniczego w Łodzi, o które toczą się pertraktacje i będzie starał się nadal prowadzić tę pracę i w innych kierunkach, **aby zawładnąć możliwie największej przemysłem włókienniczym w Polsce.** W dalszym ciągu bank będzie finansował zbyt towarów na Bałkan i do Azji, urabiając jednocześnie teren pod eksport do Rosji.

W związku z powyższem prowadzone są badania przy pomocy pewnego znanego prawnika-specjalisty warszawskiego nad obowiązującym u nas prawem akcyjnym. Poczynił on już kroki w ministerstwie przemysłu i handlu, oraz min. skarbu, aby dowiedzieć się, czy nie są przewidywane rozszerzenia ograniczeń dla akcyjnych kapitałów zagranicznych.

Jesteśmy jednak przekonani, że ani ministerstwo handlu, ani skarbu, nie zgodzą się i nie zachowają się biernie wobec tych zakusów.

Wycieczki wyższej szkoły wojennej.

Drugi Rocznik Wyższej Szkoły Wojennej i Wyż. Szk. Intendentury wyjechał wczoraj dwoma specjalnemi pociągami na podróż taktyczną celem rozwiązywania zadań w terenie w różnych miejscowościach kraju i na jego granicach. Oprócz Komendanta Szkoły jenerała Dywizji Serdy-Teodorskiego i Dyrektorów Nauk, pułkownika Szt. Gen. Faury i pułkownika Romańskiego, biorą udział w wycieczce profesorowie polscy i francuscy.

Dzika emigracja robotników sezonowych do Niemiec.

Starostwo Grodzkie przestrzega przed dziką emigracją robotników sezonowych do Niemiec, która się w tym roku już rozpoczęła. Robotnicy sezonowi emigrują do Niemiec w sposób dziki bez wszelkich dokumentów przez co narażają się na wyzysk w Niemczech wreszcie na wielkie przykrości przy powrocie przez granicę polską.

Radość Górnego Śląska z powodu nominacji min. wojny gen. Szeptyckiego.

„Goniec Śląski“ pisze: Wiadomość, że ministrem spraw wojskowych został gen. Szeptycki, wywołała wśród Górnoślązaków niewątpliwie szczerą radość, gdyż jen. Szeptycki, który w roku zeszłym wkroczył na czele wojsk polskich na Górny Śląsk pozostawił tu jaknajlepsze wspomnienia i przekonani jesteśmy, że jen. Szeptycki zaprowadzi w armji naszej należyty porządek.

Strajk kasjerów na wyścigach konnych.

Publiczność chce bić żokieja. — Kasjerzy opuszczają swe stanowiska. — Strajk. — Najniższa stawka na totalizatorze miljon marek!

Warszawa 14 czerwca.

Dzień onegdajszy na wyścigach warszawskich obfitował w sensacje. Po trzeciej gonitwie **publiczność usiłowała ściągnąć z konia żokieja, który przegrał na klaczy Nuit de Mai. Dzięki wysiłkom policji udało się żokieja wyrwać z rąk tłumu.**

Zaledwie przebrzmiały ostatnie pomruki tej burzy chwilowej, już ktoś wszystko wiedzący przyniósł wiadomość, że w tej chwili ma wybuchnąć **strajk kasjerów.** Faktycznie, w czwartej gonitwie okienka kas zostały opuszczone, a **personal kasowy solidarnie opuścił swe stanowisko.**

Zatarg między kasjerami a dyrekcją T-wa Zachęty hodowli koni trwa już od kilku dni.

Kasjerzy otrzymują bowiem po doliczeniu procentów, za 2 miesiące pracy najwyżej **miljon marek.**

Personal wystąpił więc z prośbą o przyznanie mu **50 proc. dodatku przy ostatecznym obrachunku** po skończeniu sezonu. T-wo odmówiło i zwróciło się do związków młodzieży akademickiej i inwalidów. Oba związki odmówiły T-wu kategorycznie. Związek inwalidów miał jakoby zaproponować pensję dzienną 50.000 marek, co T-wu konwenjowało.

Doprowadzony do ostateczności. **personal kasowy na wyścigach rozpoczął strajk.**

Od czwartej gonitwy począwszy, **kasa totalizatora przeszła w ręce... bookmacherów.** Ile miljardów przesunęło się przez ich ręce w trzech następujących gonitwach, o tem wieść nigdy nie dojdzie do czytających pisma.

Dość powiedzieć, że byli bokmacherzy, którzy **nie przyjmowali niższych stawek od... miljona marek.**

Wielka afera trucicielska we Lwowie.

Wielka afera trucicielska we Lwowie. — Z tajników bagna wielkomiejskiego. — Rozprawa w sądzie karnym. — „Klub“ kokainistów i morfinistów. — Niesłychane zwyrodnienie.

We Lwowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Ignacy Weingarten, 50-letni właściciel droguerji, oskarżony o zakazaną tajną sprzedaż trucizny (kokainy) oraz targnięcie się na reprezentanta władzy będącego w służbie.

We Lwowie znaną jest skandaliczna afera trucicielska, w której od stycznia b. r. figuruje na czele nazwisko Weingartena.

Weingarten, który sam był kokainistą, dostarczał kokainy rozmaitym dziewczętom z pół światka.

Na podstawie rozmaitych wskazówek zrobiono rewizję w droguerji Weingartena. Znaleziono 14 proszków po pół grama. W chwili odkrycia miejsca, w którym schowane były proszki, Weingarten rzucił się na szufladę z trucizną i usiłował proszki zniszczyć, odebrano mu jednak zdobycz przy pomocy 2 posterunkowych. Ubezwładniony urządził olbrzymią awanturę, krzycząc:

— Jestem akademikiem! Dlaczego mnie napadacie?!

Przed droguerją powstało potężne zbiegowisko. Mimo to aresztowano go i na szereg tygdni zamknięto do aresztu śledczego. Dochodzenia tymczasem przyniosły dalsze wyniki.

Okazało się, że Weingarten w porozumieniu ze swoją rodziną sprzedawał truciznę bardzo wielu osobom, które tworzyły jakby „Klub“ morfinistów i kokainistów, oddawający się różnym zwyrodniałym praktykom.

W mieszkaniu prywatnem Weingartena był magazyn kokainy, którą wrzuciła jego rodzina, zawiadomiona przez kogoś o odbywającej się właśnie w droguerji rewizji — do miejsta ustępowego. Widocznie więc Weingarten miał doskonale zorganizowaną służbę wywiadowczą.

Lekarz sądowy stwierdził u Weingartena w najwyższym stopniu podrażnienie nerwowe, skutkiem nałogowego zażywania kokainy.

Rozprawa została odroczona, ponieważ nie stawił się w sądzie ani jeden z zawezwanych świadków.

Dwa tragiczne samobójstwa w Warszawie.

Onegdaj zdarzyły się w Warszawie dwa tragiczne wypadki samobójstwa. Oto 20-letni nauczyciel Kazimierz Wróblewski, w zamiarze samobójczym wyskoczył z okna drugiego piętra na podwórze. Młodociany desperat doznał wstrząśnienia mózgu. Nieprzytomnego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce życie zakończył. Przyczyną samobójstwa silny rozstrój nerwowy i apatja życiowa.

W drugim wypadku samobójczynią była chora umysłowo 18-letnia Dora Mendrowska. Wieczorem skorzystawszy z chwilowej nieuwagi domowników, chora otworzyła okno i z wysokości pierwszego piętra skoczyła głową na dół. Wskutek uderzenia głowa o asfalt podwórza, pękła czaszka i Mendrowska zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia.

200-lecie cechu rzeźniczego.

Cech rzeźniczy w Ostrowie obchodził w tych dniach dwóchsetną rocznicę swego założenia.

Nowy dyrektor teatru w Łodzi.

Teatr w Łodzi rozpoczyna w dniu 12 września nowy okres swojego żywota pod kierownictwem nowym. Dyrekcję tego teatru powierzono Kazimierzowi Wroczyńskiemu, autorowi „Dziejów Salonu“.

Tysiąckrotna podwyżka grzywien karnych.

Rada Min. uchwaliła podwyższenie grzywien w obowiązującej w b. zaborze austr. ustawie karnej skarbowej. Grzywny tam zawarte podwyższone zostają tysiąckrotnie.

Z wagonu kolejowego — do rzeki.

Jadący z Wilna do Warszawy 48-letni Elle Levi podziwiał z okna drzwi wagonowych piękne krajobrazy.

Nagle, w chwili gdy pociąg przejeżdżał przez most na Niemnie, drzwi otworzyły się raptownie i pasażer znalazł się w nurtach rzeki.

Wyłowiony przez dobrych ludzi, został odesłany do Grodna.

Rewolucja i wojna domowa w Bułgarji.

100-tysięczna armja chłopska występuje przeciw nowemu rządowi. — Sofja odcięta? — Stambuliński żyje i prowadzi atak. — Przewrotu dokonała dynastja królewska. Bułgarskie placówki zagraniczne nie uznały nowego rządu!

Paryż. (PAT).

Agencja Havasa komunikuje: **Poselstwo bułgarskie w Paryżu dowiaduje się, że ludność włościańska Bułgarji zorganizowała czynny opór przeciw nowemu rządowi.**

Armja składająca się ze 100 tysięcy ochotników odcięła już Sofję.

•

Praga. (AW).

Poseł bułgarski w Pradze Daskalow udzielił wczoraj przedstawicielom prasy stołecznej swoich uwag o rewolucji bułgarskiej. Daskalow jest przekonany, że **przewrotu dokonała dynastja, z pomocą kamarylli oficerów rezerwowych i macedończyków.**

Głównym jego celem jest umożliwienie byłemu królowi Ferdynandowi powrotu na tron bułgarski.

Poseł jest pewny, że obecny gabinet nie ostoi się długo i nie uda mu się pozyskać sfer włościańskich.

Dotychczas zmobilizował nowy rząd 20.000 oficerów rezerwowych, 35.000 macedończyków i około 50 tysięcy rezerwistów.

Wszystkie poselstwa bułgarskie zagranicą, otrzymały wskazówki od rządu Stambulińskiego, by nie dopuściły do obcej interwencji. Daskalow stwierdził również, że wszystkie placówki zagraniczne bułgarskie z wyjątkiem poselstwa wiedeńskiego nie uznają nowego rządu.

•

Praga. (AW).

Poseł bułgarski w Pradze Daskalow, nie opuścił dotychczas zajmowanego stanowiska, pomimo wyraźnego w tym kierunku zlecenia. Z kół zbliżonych do poselstwa bułgarskiego, donoszą, że kontrrewolucja chłopska jest faktem dokonanym. Sam Daskalow jest przekonany, **że obecny rząd nie utrzyma się długo, gdyż większość parlamentu jest za Stambulińskim, a nowy rząd nie ma odpowiednich funduszów.**

•

Według ostatnich wiadomości zasiągniętych od podróżnych na północy od linji kolejowej od Sofji nastąpiło starcie między rewolucjonistami, a wielkim oddziałem doskonale uzbrojonych chłopów, zaopatrzonych w działa.

Oddział ten liczył około 500 ludzi.

O przebiegu i wyniku spotkania brak dotychczas wiadomości.

Również z szeregu miejscowości donoszą, o słabych starciach między chłopstwem a rewolucjonistami.

Były minister w gabinecie Stambulińskiego **Anastazow** organizuje pod **Radomirem** kontrrewolucyjne chłopstwo.

Ponadto poseł **Tomianow** rozwija podobną akcję w okolicach **Sofji. Stambuliński stanął na czele kontrrewolucjonistów.**

Nowy rząd rewolucyjny już się rozlatuje!!

Belgrad. (AW).

Według nadeszłych tu z Sofji wiadomości miał się nowy gabinet podać do dymisji.

Nowo utworzony rząd przyszedł do skutku głównie pod wpływem przywódcy organizacji macedońskich Aleksandrowa, który objął równocześnie kierownictwo gabinetu.

Donoszą również, że oddziały macedońskie maszerują na Sofję aby chronić nowo ukonstytuowany gabinet.

Według innych wersji dokonano na żądanie Aleksandrowa tylko częściowej zmiany gabinetu. Mianowicie wystąpił minister Rusew.

•

Belgrad (AW).

Rząd jugosłowiański polecił zakomunikować gabinetowi bułgarskiemu, że tak długo uważa zmianę gabinetu za czysto wewnętrzną sprawę Bułgarji, jak długo nowy rząd nie naruszy traktatu w Neuilly.

Równocześnie wystosowano zapytanie do Sofji, czy obecny gabinet zamierza uznać układ w Niszu. Jeżeliby odpowiedź wypadła negatywnie, wówczas zastrzega sobie rząd jugosłowiański możność przedsięwzięcie zarządzeń, które mają na celu ochronę granicy.

Charakterystyczne jest stanowisko prasy wobec wypadków w Bułgarji.

Prasa niemiecka staje po stronie Stambulińskiego.

Prasa czeska opowiada się raczej za rządem rewolucyjnym, apelując jednak do rządu czeskiego, by zachował stanowisko wyczekujące.

Prasa jugosłowiańska zajmuje stanowisko wyczekujące, żąda jednak, by Jugosławja była przygotowana nawet... na wojnę.

Dziwna historja karjery Stambulińskiego.

W karjerze politycznej Stambulińskiego, przywódcy radykalnej partji chłopskiej w Bułgarji zasługują na uwagę następujące momenty: W 1915 roku **Stambuliński zostaje aresztowany za agitację przeciwko akcesowi Bułgarji w wojnie europejskiej po stronie państw centralnych.** Skazany wtedy zostaje na dożywotnie więzienie.

W roku 1918 car Ferdynand podpisuje akt ułaskawienia Stambulińskiego. Jest to chwila, w której Bułgarja przechodzi bardzo ciężkie przesilenie wewnętrzne. Pobita i znajdująca się w rozsypce armja bułgarska powraca do kraju, szerząc dezorganizację, niepokój i chaos. Ówczesny premjer, Malinov, pragnie oddać władzę Stambulińskiemu, jako człowiekowi popularnemu wśród mas.

Jednakże Stambuliński pragnie chwilę tę wyzyskać **dla swoich osobistych planów, ogłaszając się, jako prezydent Bułgarji.** Staje więc na czele zbuntowanych wojsk i zrewoltowanych włościan i rusza na Sofję. Wierne rządowi wojska **pobijają zdezorganizowane oddziały Stambulińskiego, który zostaje ogłoszony za wyjętego z pod prawa.** Następują rządy Teodorowa, **amnestja i powołanie Stambulińskiego do nowego rządu.**

W wyborach w roku 1920 włościańska partja pod wodzą Stambulińskiego **uzyskuje większość w parlamencie i rozpoczynają się rządy o charakterze wybitnie partyjnym, którym towarzyszą represje w stosunku do przeciwników politycznych.**

Parlament uchwala ustawy, na mocy których **przeciwnicy polityczni Stambulińskiego podlegają ostrym karom więzienia a nawet karze śmierci.** Od roku 1920 Stambuliński **stał się wyłącznym panem Bułgarji, a rządy jego dyktaturą średniego włościaństwa nad pozostałemi klasami ludności.**

Jak uciekł Stambuliński. — Wojna z chłopami.

Medjolan. (PAT).

„Corriere dela Sera" donosi o pościgu za Stambulińskim. Kiedy sytuacja byłego premjera ministrów we wsi Slavovice stała się niebezpieczną, **wycofał się Stambuliński w kierunku miejscowości Catar.** Kawalerja i piechota kryły jego odwrót. Szeregi chłopów zmalały. Kiedy Stambuliński uznał, że niema ratunku, usiłował z kilku towarzyszami ujść automobilem. Plan byłby się powiódł, gdyby nie to, że szofer został raniony i ujechawszy kilkadziesiąt metrów, wjechał w rów i **przewrócił automobil. Stambuliński wyszedł bez szwanku, ukrył się w lesie.** Las został otoczony przez wojska rządowe.

Oczekują lada chwila pojmania Stambulińskiego. Byłby on zapewne nie wyszedł z życiem, gdyby nie to, że **nowy rząd wydał rozkaz pojmania go żywcem. Wieś Slavovce jest zupełnie otoczona.**

Minister wojny przeczy jakoby zarządził mobilizację. Wewnętrzne bezpieczeństwo Bułgarji nie jest jeszcze ustalone. Polityka jej pozostała nadal przyjazną dla ententy. Wszystkie ministerstwa i urzędy publiczne w Sofji są otwarte.

Piechota na automobilach i kawalerja rozbrajają chłopów. Również i z Bułgarji północnej nadchodzą **wiadomości pomyślne. W kilku miejscowościach toczą się tam jeszcze walki z chłopami.** Straty są po obu stronach, z obu stron otrzymano posiłki. **Chłopi stawiają jeszcze opór w oddaleniu 25 klm. od Sofji. Opór na linji kolejowej Sofja—Konstantynopol, na której ruch ustał,** potrwa zapewne jeszcze jakiś czas. Według wiadomości dotychczasowych armja jest panem sytuacji.

Korespondent pisma „Corriere dela Sera" zaznacza wreszcie, że nowy rząd nie jest jeszcze zupełnie ugruntowany i nie będzie ugruntowany, dopóki Stamboliński **nie będzie pojmany.**

Belgrad. (PAT).

Wiadomości, jakie tutaj nadeszły drogą na Carygród głoszą, **że zwolennicy Stambulińskiego zdołali otoczyć Sofję i przeciąć połączenia stolicy z krajem. Nowy Rząd bułgarski przez całą noc obradował nad sposobem rozdziału żywności między ludność stolicy i postanowił wezwać ludność do zmniejszenia racji żywnościowych.**

Strajk generalny w niemieckiej części Górnego Śląska.

Berlin. (AW).

Sytuacja strejkowa na niemieckiej części Górnego Śląska doznała ponownego zaostrzenia.

Ruch ma już obecnie charakter strejku generalnego.

Ostatnio przystąpiły do strejku zakłady hutnicze Donnersmarck.

Natomiast warsztaty kolejowe w Gliwicach podjęły z powrotem pracę.

Strejk **robotników rolnych** na Dolnym Śląsku rozszerza się, liczba zaś strejkujących dochodzi obecnie do 100.000.

Chiny zamierzają zdemobilizować 2 miljony żołnierzy.

Niezwykle ciekawy wywiad z prezydentem Republiki Chińskiej.

Moskwa. (AW).

Agencja Reutera zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z prezydentem rzeczypospolitej chińskiej, Li-Juan-Chunem.

Na zapytanie, czy prezydent podziela tak rozpowszechnione zdanie o Chinach, że znajdują się one w beznadziejnej sytuacji politycznej i finansowej, prezydent oświadczył, iż nie podziela tego pesymizmu.

W Chinach jest bardzo źle, nie należy jednak zapominać, że państwa europejskie przechodzą również ciężki kryzys. Co się tyczy sytuacji finansowej i obdłużenia republiki chińskiej, prezydent zaznaczył, że t. zw. kraje cywilizowane często znajdują się w położeniu jeszcze gorszem, aniżeli Chiny. Kilka wielkich mocarstw europejskich dotychczas jeszcze nie nie uczyniło, celem spłacenia swych długów. Prezydent nie jest zwolennikiem zasady niepłacenia długów, uważa jednak za niewłaściwe nauki moralne dawane Chinom przez wierzycieli.

Za 3—4 miesiące wprowadzona będzie nowa konstytucja, dzięki której można będzie zdemobilizować 2 miljony żołnierzy, na które skarb państwa wydatkuje 200 miljonów dolarów rocznie.

Pod koniec wreszcie Li-Juan-Chun **oświadczył, że domaga się od parlamentu ustawowego pozbawienia palaczy opium praw obywatelskich.**

Z CAŁEGO SWIATA.

Tajemnice Ku-Klux-Klanu. — Najazd białych mrówek na Paryż. — Stulecie kolei — Pierre Loti. — Duchy Conan Doylego. — Kino wśród dzikich.

Ustawa państwowa, zabraniająca noszenia masek, napotkała w Ameryce n otwarty opór ligi Ku-Klux-Klan. Nowe prawo nakazuje, że Ku-Klux-Klan ma w przeciągu 10 dni sekretarzowi stanu przesłać listę swoich członków i dygnitarzy oraz regulamin i tekst przysięgi.

Po ogłoszeniu tego prawa gazety otrzymały zawiadomienia, że „John Smith" zaprasza reporterów na pewną stację na Long Island w bliskości Nowego Jorku. Gdy reporterzy przybyli na miejsce, zawieziono ich na wielkie pole, otoczone w kwadrat około tysiącem samochodów. W pośrodku tego kwadratu stał wielki krzyż z flagą amerykańską u szczytu, a wkoło zebrało się 8.000 zakapturzonych postaci. O północy światło reflektora poczęło błądzić po fladze, a po odmówieniu modlitwy przez pastora „King Kleagle" stanął przed krzyżem:

„Tajemnica — wywodził jest fundamentalną zasadą Klanu i musi być utrzymana za wszelką cenę".

Poczem przyjęto do klubu 700 nowych członków, którzy z oczyma, zawiązanemi białemi chustkami, klęczeli przed krzyżem. Z prawą ręką wzniesioną a lewą na sercu recytowali trudną przysięgę uległości Klanowi, jego zasadom i sztandarowi amerykańskiemu. Następnie całe zgromadzenie zaintonowało:

„Ten, który zgwałci tę przysięgę, będzie na wieki zbeszczeszczony, wzgardzony i potępiony duchową śmiercią".

Poczem chórem trzykrotnie powtarzano słowo śmierci: „Death, death, death". Wreszcie „Kleagle", mrucząc zaklęcia, chrzcił nowoprzyjętych członków kropiąc ich wodą z wazy trzymanej przez pomocnika. Na tem ceremonja była skończona.

Na wszystkich przedmieściach na pograniczu miasta New York sekta ta dokoła elektryczne oświetlonych krzyży urządzała równocześnie wielkie widowiska jako protest przeciw ustawie.

*

Pewien gatunek białych mrówek pojawiający się zwykle w strefie tropikalnej, dostał się jakimś sposobem do ogrodów paryskich i tam niszczy drzewa. Białe mrówki zagnieździwszy się w pniu drzewa, niszczą go do tego stopnia, że drzewo ginie. Domy drewniane, które mają zaszczyt gościć tych ruchliwych pasożytów, walą się nagle, jak gdyby były z próchna. Mrówki białe potrafią w krótkim czasie tak wydrążyć drzewo, iż dopiero po katastrofie przekonać się można, do jakiego stopnia drzewo zostało podziurawione.

*

W Andrezieux obchodzono uroczyście stulecie pierwszej linji kolejowej we Francji, pomiędzy Saint-Etienne a Pont-de-l'Ane, otwartej 21 lutego 1823 r.

W uroczystości, odbytej dnia 3 czerwca br. uczestniczyli przedstawiciele rządu francuskiego, oraz liczni posłowie i senatorowie.

W mowach wygłoszonych poruszono olbrzymi rozwój komunikacji od chwili założenia pierwszej linji szyn na terytorjum francuskiem.

*

Jak już donosiliśmy Pierre Loti zmarł w Hendyae. Piotr Loti, z właściwego swego nazwiska Julian Viaud, liczył już la 73, z zawodu był oficerem marynarki, a w literaturze francuskiej zajął jedno z naczelnych miejsc, jako najwybitniejszy powieściopisarz drugiej połowy XIX-go wieku. Powieści jego cieszą się ogromną popularnością.

Za najlepszą jego powieść publiczność uważa „Rybaka islandzkiego"; „Les pecheurs l'Islande". Do najgłośniejszych należała pora dała natchnienie do libretta „Madame Butterfly" i bardzo wielu dramatów, oper i operetek japońska „Madame Chrysntheme", która, Wielki także rozgłos miała jedna z ostatnich jego powieści „Les desenchantees" na tle tureckich stosunków haremowych, której zainteresowania dodała ta okoliczność, że oka-zała się w okresie poczynających się przewrotów w Turcji. Również bardzo wielką popularnością cieszyła się powieść „Raminho" (z życia górali).

*

New York cały śmieje się, śmieje z wyniku badań „fenomenów psychicznych", które „Scientist American" zainicjował z okazji odczytów Conan Doyle'a. Wiadomo, że w latach ostatnich Conan Doyle stał się fanatycznym spirytystą i dla propagandy swych wierzeń spirytystycznych podróżuje i urządza odczyty w Ameryce.

Otóż „American Scientist" wyznaczył nagrody aż do wysokości 1000 funtów dla tych medjów które przejdą przez żądane próby. — Głównym kandydatem był Georg Valentine z Wilkesbarre, któremu często udawało się wywoływać owe „psychiczne światła", o których wspomina Conan Doyle. Na żądanie medjum próby odbywały się w pokoju tak zaciemnionym, że sędziowie nie mogli nawet dojrzeć własnych rąk. Valentine nie wiedział o urządzeniu elektrycznem tak skonstruowanem, że w chwili opróżnienia krzesła na którem siedziało medjum, w przyległym pokoju zapalała się żarówka. Przy pomocy dyktafonu i czasomierza kontroler umieszczony tam, mógł zapiwać dokładnie czas i treść każdego odgłosu „duchów" wywoływanych przez Valentine'a.

Zapiski te udowodniły, że pod osłoną nieprzeniknionych ciemności Valentine piętnaście razy opuścił krzesło a równocześnie z opróżnieniem krzesła ukazywały się „psychiczne światła", słychać było głosy w zaciemnionym pokoju, a niesamowite dotknięcia „duchów" muskały obecnych po twarzy i głowach.

*

Na wyspie St. Kilda na Nowych Hebrydach odbyło się pierwsze przedstawienie filmowe. Wrażenie było zgoła nieoczekiwane.

Pierwszy obraz przedstawiał mecz fotbalowy. Film ten wywołał wesołość wśród młodzieży, podczas gdy dorośli byli jakby oszołomieni.

Drugi film, przedstawiający ulicę Glasgowa, przeszedł bez wrażenia.

Ale gdy zaczęto „kręcić" trzeci obraz i na ekranie ukazała się lokomotywa w pełnym biegu, powstała na sali panika. Dzieci zaczęły wyć ze strachu, wszyscy rzucili się do wyjść i w parę minut sala opustoszała.

Najstraszniejsza choroba ludzkości

paraliż postępowy — uleczalny.

Kraków 14 czerwca.

(as) Onegdaj odbyło się w Wiednia posiedzenie Towarzystwa psychiatrycznego i neurologicznego pod przewodnictwem prof. Wagnera-Jauregga, na którem asystent i współpracownik prof. Jauregga, Dr. Dattner przedstawił zadziwiające wyniki nowej metody leczenia paraliżu, odkrytej przez prof. Jauregga, a stosowanej z pomyślnym skutkiem na klinice wiedeńskiej.

Paraliż uchodził dotychczas za chorobę nieuleczalną, a jeden z najwybitniejszych specjalistów Dr. Hoches, twierdził jeszcze w r. 1912, że w ciągu 20 lat nie widział ani jednego wypadku uzdrowienia paraliżu.

Na czem polega nowa metoda leczenia?

Już przed kilkudziesięciu laty zauważono, że **stan gorączkowy wpływa dodatnio w chorobach systemu nerwowego.** Gorączka wzmania odporność organizmu i powiększa przyrodzoną jego zdolność tępienia niektórych bakterji, jak np. spirochet, bakterji syfilisu. To był punkt wyjścia dla badań Dra Jauregga. Przekonawszy się, że malarja u paralityków jeszcze bardziej potęguje odporność organizmu, niż zwyczajny stan gorączkowy, począł **zastrzykiwać paralitykom zarazki malarji.** Wysoka gorączka, tem spowodowana, niszczyła znajdujące się w krwi spirochety.

Metoda prof. Wagnera-Jauregga została **wypróbowana w Wiedniu i Pradze na przeszło 300 chorych.**

W wielkiej procentowo liczbie przypadków nastąpiło **całkowite wyleczenie.** Reakcja Wassermanna dała wynik ujemny, spirochety znikły z krwi, paralitycy niezdolni do jakiejkolwiek pracy, mogli po przeprowadzeniu kuracji wrócić do swego dawnego zawodu, chorzy, którzy utracili mowę, odzyskiwali ją w całości lub częściowo. W innych przypadkach paraliż postępowy został wstrzymany, a stan zdrowia chorego nie pogarszał się. Zaledwie w kilku przypadkach nowa metoda leczenia była wobec choroby bezsilna.

Żałosna tragedja dwojga czternastoletnich dzieci.

Towarzysze zabawy. — W świat do pracy. — Zawsze razem. — Srogi kierownik. — Śmierć w nurtach Sekwany.

Paryż w czerwcu.

W paryskiej kronice wypadków ukazała się niedawno następująca krótka, lecz wstrząsająca w swej treści notatka:

„Germaine Leboucher i towarzysz jej Henryk Chartier, oboje w wieku lat czternastu popełnili samobójstwo, przez utopienie się w Sekwanie. Zwłoki obydwojga dzieci odnaleziono dziś rano".

W dalszym ciągu pisma podały szczegóły tragedji dziecięcej. Germaine Lebboucher, córka niezamożnego rzemieślnika, została oddana przez rodziców na praktykę do fabryki mebli. Towarzysz jej zabaw dziecinnych, Henryk Chartier, ogromnie przywiązany do swej przyjaciółki, oświadczył rodzicom, że pod żadnym warunkiem z nią się nie rozstanie; rodzice, kochający swego jedynaka, ulegając jego błaganiom, pozwolili mu przerwać naukę w szkole i wstąpić do tej samej fabryki, gdzie pracowała Germaine. Dzieci zatem znowu spędzały całe dnie razem. Przy pracy siedziały obok siebie, miały sobie jednak tak wiele do powiedzenia, że zaniedbywały pracę. Zauważył to pewnego razu kierownik fabryki i zagroził dziewczynie, że odeszle ją do domu. Było to w sobotę.

Jeżeli nie wykończysz dziś powierzonej ci roboty, od poniedziałku tracisz miejsce — brzmiały słowa surowego człowieka.

Henryka w danym momencie nie było w fabryce, gdyż wysłano go do miasta. Dziewczynka zwróciła się do swej sąsiadki Zuzi i rzekła:

„Mama bardzo się zmartwi. Nigdy nie odważę się powiedzieć jej, że mnie wydalono".

Po chwili Zuzia zauważyła, że koleżanka jej pisze coś na karteczce.

Co takiego? — zapytała.

Moje nazwisko i adres; chcę, aby wiedziano kim jestem, jeżeli wyciągną mnie z wody.

Zuzia nie wzięła na serjo oświadczenia dziewczynki.

— Nie zrobisz tego — rzekła z niedowierzeniem.

— Owszem zrobię, przysięgam ci na miłość do moich rodziców.

— A Henryk?

— Jeżeli mnie kocha, zginie razem ze mną.

— Nie możesz przecież żądać...

— Wszystkiego może żądać w imię miłości.

Kiedy Henryk powrócił, Zuzia opowiedziała mu treść swojej rozmowy z Germainą. Chłopczyk oświadczył z zupełnym spokojem:

— Jeżeli Germaine zażąda odemnie tego, pójdę za nią bez wahania.

Było to jednak powiedziane w takim tonie, że Zuzia wzięła wszystko za żart i nic nie uczyniła, aby dzieci odwieźć od strasznego zamiaru. Nie wiadomo, gdzie spędziły wieczór. O północy przechodnie usłyszeli przeraźliwe okrzyki, wydobywające się z rzeki. Pośpieszono na ratunek, wyciągnięto, jednak już tylko trupy Henryka i Germainy.

Z sali koncertowej.

Koncert „Echa" przed wyjazdem do Amsterdamu.

Założone w czasie wojny przez radcę Fontanę krakowskie „Echo", w ciągu kilkuletniej gorliwej pracy świetnego dyrygenta swego dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, stanęło na wysokiej wyżynie artyzmu chórowego, zdobywając w ubiegłym roku pierwszą a zarazem najwyższą nagrodę na konkursowym zjeździe wszechpolskim chórów polskich w Warszawie, a zarazem i jedno z najpoważniejszych stanowisk tego zakresu w Europie. Dowodem tego było zaproszenie naszego „Echa" przez Międzynarodowy Komitet do wzięcia udziału w wszechświatowym turnieju śpiewaczym, jaki w tym miesiącu rozgrywa się w Amsterdamie. „Echiści" krakowscy w liczbie 36 głosów, po odbyciu żmudnych, kosztownych, a wymagających różnych zabiegów, starań o urlopy (w takich wypadkach zwykle o to trudno), paszporty, subwencje itd. wyjeżdżają w piątek rano w podróż po laury i nagrody.

Przedtem jednak uczciwszy stare mury wawelskie t. zw. „Festiwalem", stanęli przed najmuzykalniejszą polską publicznością — która jakby odczuwając ważność chwili, stawiła się w dużej liczbie, by przedstawić zarówno swą pracę jak niemniej utwory, z którymi stawać mają na turniej. Jeden z tych utworów, najeżony trudnościami rytmicznymi, tonalnymi, dynamicznymi itd. to utwór kompozytora Weyers'a pt.: „Oda do lasu" nadesłany przez Komitet, drugim zaś również niełatwy do wykonania utwór dyr. Walewskiego „Bajka o Kasi i Królewiczu". — Ponadto wykonano i inne utwory chóralne dla wypełnienia wieczoru, w którym przyjęła udział primadonna oper południowo-słowiańskich p. Łowczyńska.

Wykon obu utworów konkursowych, był w pełnem znaczeniu tego słowa **pierwszorzędny** bez zastrzeżeń i pod każdym względem świetny. Dyr. Walewski wysilił cały swój spryt i całą wiedzę muzyczną, by z utworów tych wykrzesać wszystko, co się wykrzesać dało, i nadać im cechę artyzmu. — Utwór Walewskiego zaśpiewano bez dyrygenta. Jest to eksperyment dobry u nas — lecz niebezpieczny na terenie obcym. Poza tem, pamiętać należy, że dyrygent obecnością swą, ruchami, współdziała suggestywnie na mniej intelligentnego słuchacza...

Z całego serca życzę „Echistom" krakowskim, w gronie których mam i kilku moich uczni, dzielnych chórzystów, by zdobyli nagrody dla siebie a chwałę dla pieśni polskiej i wrócili zwycięscami.

Stanisław Bursa.

Oddajcie skarby narodowe tam, gdzie ich ogień nie zniszczy, złodziej nie skradnie!..

Odezwa Bibljoteki Jagiellońskiej!

Zajęci walką o utrzymanie narodowego bytu nie przeprowadziliśmy podczas zaborów należytej inwentaryzacji i konserwacji zbiorów rękopiśmiennych prywatnych, obecnie zaś młode państwo polskie zajęte budową podwalin, walczące z trudnościami finansowemi z natury rzeczy nie mogło też w tym zakresie wprowadzić daleko idących zmian na lepsze. **Obok nielicznych zbiorów prywatnych dobrze zabezpieczonych, posiadających pisane lub drukowane katalogi, zbiorów dostępnych dla uczonych, istnieje mnóstwo drobnych przeważnie zbiorów, najczęściej zupełnie nieznanych, kryjących materjały wysokiej nieraz wartości, a pozbawionych odpowiedniej opieki.** W wielu dworach szlacheckich spotkać można bogatą spuściznę rękopiśmienną dawnych właścicieli, dotyczącą głównie dziejów danej rodziny i gospodarczych stosunków wsi. Każda też starsza parafja posiada w zasadzie większy lub mniejszy zbiór archiwalny: kroniki, inwentarze, dokumenty itd. Podobnie często znachodzimy stare materjały rękopiśmienne w urzędach gminnych wiejskich i miejskich. **Ogromna wreszcie ilość zabytków znajduje się w rękach rodzin mieszczańskich i ziemiańskich osiadłych w mieście.**

Wiadomo, że długotrwała burza wojenna zabrała niepowrotnie wiele tych archiwów. Płonęły razem z domami, palili niemi żołnierze. I po wojnie nie posiadają też często dostatecznego zabezpieczenia, niejednokrotnie **ulegają zagładzie**, czasem przerabiają je fabryki papieru.. Jest rzeczą powszechnie znaną jak ogromną wartość posiada historja dla naszego narodu, który z niej czerpał podnietę do walki o wolność, wolę odrodzenia.

Każdy zniszczony zabytek źródłowy, to jakby wyrwana, na wieczną niepamięć skazana karta dziejów naszych.

Toteż zanim państwo zorganizuje szeroką i skuteczną akcję w tej sprawie, palącą staje się potrzeba doraźnych kroków, któreby przyniosły stanowcze polepszenie. **Jasnem jest że to da się uskutecznić tylko przez skupianie pomników źródłowych naszej przeszłości w odpowiednich archiwach lub bibljotekach.** — I w imię tej zasady Bibljoteka Jagiellońska, gromadząca już **od sześciu wieków** źródła rękopiśmienne, zwraca się z najgorętszą prośbą do wszystkich posiadaczy zabytków rękopiśmiennych o łaskawe **składanie ich w darze względnie w depozycie.** W grę wchodzą tu **wszystkie stare zabytki do r. 1880** jak kroniki, pamiętniki, djarjusze, wspomnienia z podróży, niewydane utwory literatury pięknej politycznej i naukowej, autografy pierwszorzędnych autorów, inwentarze, opisy majątków, rachunki, księgi sądowe wiejskie, „silvae rerum" sztambuchy, korespondencje prywatne. Z nowszych czasów przedewszystkiem także zabytki, które dotyczą osób biorących wybitny udział w życiu politycznem, kulturalnem i gospodarczem, archiwa nieistniejących dawnych stronnictw politycznych i towarzystw kulturalno-społecznych.

Dary, względnie depozyty należy skierować z wymienieniem nazwiska ofiarodawcy pod adresem: Kraków, Bibljoteka Jagiellońska ul. św. Anny 12.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Dookoła miłości" (z gość. występem H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek: „Szkoła kokot".

Sobota: „Raj zamknięty" (premjera, występ Cwiklińskiej i Grabowskiego).

Niedziela popoł.: „Szkoła kokot" (ceny zniżone, występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).

wieczór: „Raj zamknięty" (występ Ćwiklińskiej i Grabowskiego).

SKLEPY MAJĄ BYĆ DZIŚ ZAMKNIĘTE. Prezydjum miasta wzywa właścicieli sklepów mających swe firmy przy ulicach, któremi przejeżdżał będzie orszak Prezydenta Rzeczypospolitcj, aby w czasie uroczystego wjazdu Prezydenta do miasta, tj. od godz. 9—11 rano pozamykali swe sklepy.

POPIS UCZNIÓW KONC. SZKOŁY ŚPIEWU PROF. ST. BURSY odbędzie się we wtorek dnia 19 bm. w Sali Starego Teatru. Program zawierający popisy solistów, zespołów oraz akt I. op. Meyerbeera „Prorok", budzi żywe zainteresowanie w muzycznych kołach Krakowa. — Bilety sprzedaje firma braci Lipskich przy ul. Sławkowskiej.

KOMITET STRAŻY MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW składa serdeczne podziękowanie Przewielebn. ks. Infułatowi Wądolnemu za udzielenie kościoła Marjackiego na zbiórkę podczas Mszy św. w dniu 3 czerwca w południe, oraz artystom pp. Jefimcewie, Kniagininowi, Romanowskiemu, Górce i Walewskiemu za łaskawy współudział.

PRZYKRY WYNIK Z MATCHU. Z. Zubrzewskiemu skradziono na meczu z kieszeni kamizelki złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

KTO ZGUBIŁ PORTFEL? W Komisarjacie kolejowym jest do odebrania portfel z kwotą 65 tysięcy mk. znaleziony na placu kolejowym.

KARAMBOL KOLEJOWY W STRÓŻACH. Wskutek wysunięcia się wrzeciona sprzęgłowego z naszubka odłączyły się od parowozu podczas przetaczania w Stróżach dnia 11 czerwca br. dwa wagony obsadzone podróżnymi, potoczyły się i uderzyły w skład stojącego pociągu nr. 604. **Czterech podróżnych lekko kontuzjonowanych,** strat materjalnych niema. Ruch nie doznał przerwy. Dochodzenia w toku.

GRUNTA DLA TOW. OSIEDLI URZĘDN. W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie połączonych Sekcji II i III Rady miasta, na którem po dłuższej dyskusji uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski Magistratu w sprawie gruntów w Olszy proponowanych przez hr. Potockiego Towarzystwu osiedli urzędniczych.

WYSREBRZONA TRÓJKA ZŁODZIEJSKA. Od dłuższego czasu plądrowali jacyś złodzieje pracownię wyrobów srebrnych Jana Luwina przy Aleji Mickiewicza 29 i systematycznie wykradali mu srebro, wchodząc do pracowni zapomocą podrobionego klucza. Sprawców kradzieży udało się wreszcie policji wykryć i przyaresztować w osobach Władysława Ciszewskiego lat 18, Henryka Litwińskiego lat 17 i Franciszka Radwańskiego lat 17 (wszyscy z Krakowa), którzy skradzione rzeczy — jak się okazało — sprzedawali niejakiemu Januszowi. Poszkodowany Litwin ocenia stratę swą na 10 miljonów Mk.

CO SIĘ DZIAŁO WCZORAJ NA NASYPIE KOLEJOWYM. Ulegając pokusom Morfeusza, uciął sobie wczoraj J. Sitek drzemkę popołudniową na nasypie kolejowym. W czasie snu jego stała się na jawie rzecz, spotykana codzień. Sitkowi przysłużył się jakiś rzezimieszek, skradając mu srebrny zegarek i portfel z 45 tysiącami marek.

POMNIK BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH. Komitet obywatelski, który sprowadził do Krakowa zwłoki bohaterów przystępuje obecnie do budowy pomnika na mogile poległych. Z wydatną pomocą pośpieszyło województwo krakowskie, wydział grobów wojennych, dzięki interwencji ks. Niezgody postanowił oddać na ten cel prawie zupełnie gotowy pomnik przygotowany przez władze austrjackie dla poległych w wojnie światowej. Pomnik ten wykonany artystycznie przez jeńców włoskich znajduje się obecnie w Stracinie koło Białej, dokąd w najbliższych dniach wyjeżdża delegacja.

W SPRAWIE BANKIETU W STARYM TEATRZE. Komitet obywatelski dla przyjęcia Prezydenta w Krakowie uprasza wszystkich, którzy otrzymali zaproszenie na bankiet w Salach Starego Teatru w sobotę 16 bm. o 7 wieczór, aby do godz. najpóźniej 6 wieczór dzisiejszego dnia (piątek) zawiadomili sekretarza Prezydjum miasta p. Strasika, czy z doręczonego im zaproszenia skorzystają. Tylko dla osób, które z góry udział swój w obiedzie zapowiedzą, będą miejsca z imieniem, nazwiskiem i odpowiednią numeracją rezerwowane.

WYJAŚNIENIE. W sprawie naszej notatki pt. „Spelunka bandycka na Małym Rynku" otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, abym przy ul. Siennej — róg ul. Stolarskiej posiadał knajpę, aby knajpa ta była miejscem krwawych awantur i bójek między spitymi apaszami, nieprawdą jest, aby przechodzący tamże ulicą ludzie narażeni byli na niebezpieczeństwo ze strony gości mój lokal szynkarski opuszczających, nieprawdą wreszcie jest, aby goście z lokalu mojego wychodzący byli pijani, aby się masakrowali, lub wzajemnie lżyli, alboteż przechodniów zaczepiali i napadali. W szczególności nieprawda jest, aby do mojego lokalu uczęszczali apasze i w lokalu tym czy to w dnie powszednie czy też w niedziele i święta się upijali. Prawdą natomiast jest, że do lokalu mojego uczęszczają goście spokojni i opuszczają go w stanie zupełnie trzeźwym, że nikogo na ulicy nie zaczepiają, ani też z nikim nie wszczynają awantur. Jeżeli od czasu do czasu na ulicy niedaleko mojego lokalu przychodzi do jakichś zamieszań, to one z lokalem moim nic nie mają wspólnego, gdyż niejednokrotnie wszczynają ze sobą kłótnie posługacze prywatni, którzy wraz z wózkami ręcznymi mają miejsce postoju niedaleko mojego lokalu i którzy sami między sobą — a niezależnie od mojego lokalu wszczynają częste awantury.

Ja sam niejednokrotnie przeciwko tym niepokojom remonstrowałem przed odnośnymi stójkowymi policyjnymi, lecz jak dotychczas zawsze bez skutku.

Bernard Goldberger.

Dlaczego mięso drożeje?

Komisjonerzy panami targowicy krakowskiej. — Sztuczki komisjonerów w celu podrożenia cen bydła a przez to i mięsa. — Rzeźnicy krakowscy domagają się od Magistratu by otwarł jatki miejskie!

W „Wiadomościach z Małopolski Zachodniej“ dodatku tygodniowym do „Gazety Przemysłu Rzeźniczego“ pojawił się artykuł pod powyższym tytułem, który jako bardzo aktualny, ze względu na ciekawe szczegóły nieznane szerszemu ogółowi streszczamy do wiadomości naszych czytelników.

Jak wiadomo Magistrat krakowski biorąc się do walki z drożyzną mięsa ustanowił taryfę maksymalną na mięso, która zdaniem Magistratu ma być najlepszym hamulcem przeciw ko wzrostowi cen.. Zaprowadzenie jednak tego środka i to w takiej formie w jakiej się obecnie praktykuje wygląda w rzeczywistości bardzo paradoksalnie, **gdyż godzi nie w sprawców drożyzny mięsa, lecz w trzecią osobę,** która odpowiada za sprawki drugich.

Szalejąca w Krakowie drożyzna jest przejawem zachłanności pewnych komisjonerów na targowicy miejskiej, którzy w swej żądzy zgarniania jaknajwięcej masy pieniędzy nie cofają się przed niczem. Panowie ci opanowali w zupełności targowicę, rządzą się tam jak u siebie w domu i niema nikogo — niestety — ktoby ich mógł poskromić i ukrócić ich nadmierne apetyty.

Władze tutejsze, a raczej u nas w Krakowie komisja cennikowa, aprowizacyjna i Urząd targowy widzą tylko rzeźników i masarzy, a nie chcą, czy też nie mogą postąpić o krok dalej i komisjonerów panoszących się na targowicy zupełnie nie tykają.

Chodzi tu przedewszystkiem o praktyki, do jakich uciekają się nasi komisjonerzy, którzy przez to stają się głównymi sprawcami **tych ciągłych skoków cen bydła, a przez to samo i cen mięsa.** Starają się wyzyskać sytuację, każda drobna choćby zwyżka waluty, czy komunikat w gazecie staje się dla nich pretekstem **do żądania wyższej ceny za żywy towar, a zjawisko takie powtarza się na każdym bez wyjątku targu. A że pobierają 1,5 proc. prowizji od sumy sprzedaży, starają się wyśrubować jaknajwiększą cenę, by suma prowizji była jaknajwiększa.** Skutki tych spekulacji zaś są takie, że n. p. w zeszłym tygodniu **ceny** żywizny przewyższyły ceny mięsa, to też nic dziwnego, że w tych warunkach taryfa maksymalna staje się iluzoryczną.

Zdarza się również, że komisjoner według swego specjalnego upodobania **odstawia bydło najlepszej jakości, często nawet cały wagon, rzeźnikowi,** naturalnie swemu współwyznawcy z krzywdą rzeźników katolickich, którzy zmuszeni są zaopatrywać się w bydło **pośledniejszego gatunku lub przepłacać sztuki,** gdy się co lepszego pokaże na targowicy, byle tylko módz sprostać konkurencji.

Powyższe i tym podobne praktyki komisjonerów przemawiają za tem, że **oprócz swych prowizji, biorą oni udział w pośrednich zyskach z uboju bydła odstawionego i to też głównie wpływa na drożyznę mięsa.**

Prócz podniesionych wyżej jeszcze jeden bardzo ważny szczegół, który niewadomo dlaczego uchodzi uwagi komisarjatu targowego, oddziaływa poważnie na drożyznę mięsa.

Regulaminem bowiem targowicy miejskiej objętem jest, że gdy bydło doprowadzono na targowicę poza godzinami targowemi, powinno a nawet ze względów ustawowych (ochrona zwierząt) **musi być zaraz napojone,** a dopiero potem karmione. Dzieje się jednak w rzeczywistości coś wręcz przeciwnego. Bydło takie bowiem jest bardzo często w podróży 2—3 dni bez wody. Po spędzeniu zaś go na targowicę, **rozmyślnie się go nie poi,** tylko zamyka zaraz do stajen i wytrzymuje do ostatniej chwili na suchej paszy, czasem nawet odpowiednio przyprawionej, byle potem **bydło to musiało pić nadmierne ilości wody.**

Wszystkie powyższe fakta dowodzą, jasno, że drożyzna mięsa nie pochodzi z winy rzeźników, **lecz z tych wszystkich osobników, żerujących za łatwym zarobkiem, a cudzej krzywdzie i pracy.**

Równocześnie na innem miejscu „Wiadomości z Małopolski Zachodniej“ czytamy niezmiernie charakterystyczną notatkę, w której rzeźnicy skarżą się, że Magistrat przy ustanowieniu taryfy maksymalnej nie bierze w rachubę w obliczeniach swych odnośnie do wysokości producenta przyznawanego rzeźnikom wysokich wydatków administracyjnych wołają pod adresem magistratu krakowskiego:

„Otwierajcie jatki miejskie, by były przykładem dla rzeźników, jak należy prowadzić interes, aby po zapłaceniu wszystkich ciężarów móc sprzedawać publiczności mięso po cenie słusznej i godziwej!“

Brudna konkurencja.

Na bagnisku powojennego handlu wyrosło wiele chwastów, które coraz więcej zatruwają nasze życie kupieckie. Kto wie, czy nie największej panoszy się brudna konkurencja w hurtownym handlu towarów tekstylnych — specjalnie łódzkich.

Handel tekstyljami łódzkiemi opiera się na kolosalnych obrotach. Hurtownik musi płacić gotówką i wekslami w Łodzi, sprzedaje wprawdzie na tych samych warunkach, ale z tą różnicą, że musi przyjąć ryzyko wekslowe, które rośnie w miarę powiększania się zdrowego kredytu. To wszystko dałoby się zrozumieć. Ale dla laika niezrozumiałą jest forma handlu, praktykowana obecnie przez kilku krakowskich „grosistów“. Fabryka notuje specjalnie na pewien artykuł 7000 Mk. Detalista nabywa ten towar u hurtownika za 6000 Mk. Gdzie logika? — zapytamy. Rzecz prosta, detalista płaci gotówką. „Grosista“ pokrył towar wekslem na 60 dni. Dla grosisty pieniądz uzyskany na 60 dni przedstawia większą wartość, aniżeli strata wynosząca 15 procent, gdyż wykupuje swoje własne weksle u fabrykanta i zyskuje zwrot 35 procent. Inne jeszcze dają się nam odczuwać praktyki. Fabryki łódzkie notują w ostatnich miesiącach trojakie ceny na towary. Jedną najwyższą, gdy kupuje się towary za zapłatą wekslową: powiedzmy np. za artykuł pewien 7.800 Mk. Cena druga, niższa: połowę gotówki i połowę za weksel 7.300 Mk., trzecia cena najniższa, o ile jest płatna gotówką za 6500 Mk.

Co robi detalista? Otóż zamiast płacić dawne zobowiązania woli gotówkę użyć na kupno towarów u tego grosisty, który sprzedaje o 30 procent taniej, aniżeli u tego, któremu detalista ma wypłacić swe dawne zobowązania. Na tem nie kończy sie jeszcze nowoczesny system. „Latający Holendrzy“ przywożą codziennie do Krakowa bale tekstylji, które wyłudzili we fabryce na dłuższy kredyt i starają się tu za każdą cenę pozbyć towar za gotówkę. Tym dzikim objawom łódzkiego handlu hurtownego branży tekstylnej, przypatrują się zupełnie obojętnie ci hurtownicy, którzy posiadają w Krakowie reprezentacje fabryk łódzkich. W Łodzi, w Centralnym Związku Kupców, Piotrkowska 10, omawiano przed kilkoma tygodniami powyższe praktyki które stamtąd i do naszego miasta się przedostały i w Łodzi podjęło solidniejsze kupiectwo środki zaradcze przeciw tej brudnej konkurencji.

Czy nasi hurtownicy mają tylko z założonemi rękoma przyglądać się tej walce, jaka rozgrywa się między solidniejszymi kupcami a brudną konkurencją, która obecnie się odbywa i czy nie winni zabrać głosu w tej piekącej sprawie i wykluczyć z grona swego odbiorców tych brudnych elementów.

Pytamy się, czy egzystencja setek drobniejszych hurtowników ma być wydana na zagładę li tylko dlatego, że niema środków prawnych do wytępienia tej brudnej konkurencji, lub czy zorganizowana wola tej masy średnich i drobnych grosistów nie potrafi zmusić grosistów I. gildy do zaprzestania dalszej odsprzedaży towarów tym szkodnikom w handlu tekstylnym. Na pozór myślałby niefachowiec, że w handlu tekstylnym panują obecnie stosunki znośne. Uchylamy zaledwie rąbek, a tu całe bagnisko się przed nami roztacza.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Podane cyfry rozumieją się jako transakcje w czekach: Dolary Stanów Zjednoczonych 86000—86600; funty angiel. 403.000 do 405.000; floreny holenderskie 34300; franki francuskie 5525—5575; franki szwajc. 15000 do 15500; marki niem. 0.83—0.84; korony austrjackie 1.22; korony czeskie 2580—2600.

Akcje. Podane cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich: PTH. 15—17, tr. 16 1/2—17; Lupeks 1—1500, tr. 1500; Pharma 55—62, tr. 60—62; Polski Glob 2200—2700, tr. 2600; Żegluga polska 4—5, tr. 4800—5; Zieleniewski 370—400, tr. 380—400; H. Cegielski 60—70, tr. 62 1/2—68 1/2—64; Parowozy 115—130, tr. 130; Trzebinia maszyny 50—60, tr. 55; Górka cement 390—420, tr. 395—415; Siersza zakłady górnicze 275—300, tr. 275—285; Tepege 125—150, tr. 130—140; Polska nafta 30—40, tr. 35—38; Pokucie 30—40, tr. 35—37; Strug 20—23, tr. 20 1/2—23; Krakus 38—43, tr. 40 do 42; Chodorów 170—190, tr. 176—190; Ćmielów 63—73, tr. 65—72; Elektrownia Siersza 27—32, tr. 28—30; [illegible]

Papiery procentowe. Miljonówka 1725; 4 1/2 proc. kred. ziemskie za 100 rubli 4300—4100; 5 proc. miasta Warszawy 350—320; Pożyczka złotowa 85000—90000.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 86500—86000 sprzed. 86430 kupno 85570; korony czeskie 2595—2570; marki niemieckie 0.83—0.79.

Czeki. Belgia 4760, sprzedaż 4765, kupno 4715; Berlin 0.83 1/2—0.79 sprzedaż 0.81 kupno 0.77; Gdańsk 0.83—0.79, sprzedaż 0.81, kupno 0.77; Holandja 34700; Londyn 410.000—402.000 sprzedaż 404.000, kupno 400.000; Nowy York 86500—88000—86000 sprzedaż 86430 kupno 86570; Nowy York drobne sprzedaż 86380 kupno 85520; Paryż 5550—5635, sprzedaż 5565 kupno 5505; Praga 2595—2570; Szwajcarja 15850—15800 sprzedaż 15875 kupno 15725; Wiedeń 113—109 sprzedaż 110 1/2, kupno 107 1/2; Włochy 4070.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0053; Holandja 218.30; Nowy York 557.80; Londyn 25.71; Paryż 35.35; Medjolan 25.80; Praga 16.65; Budapeszt 0.08; Bukareszt 2.85; Belgrad 6.05; Sofja 6 80; Warszawa 0.0075; Wiedeń 0.0078 5/8, austrjacka korona stempl. 00078 1/4.

BONY ZŁOTOWE W CENIE 13.500 MK.

Warszawa. (PAT).

Na podstawie ustawy z dnia 23 marca br. w przedmiocie 6% bonów skarbowych minister skarbu ustanowił cenę emisyjną bonów S. I. A. B. C. na 13.500 Mk. za 1 złp. Cena ta obowiązuje od dnia 15 bm.

DOLAR W BERLINIE 115.000 MAREK!

Wiedeń. (PAT).

Po zamknięciu giełdy wczorajszej nastąpiła **dalsza zwyżka walut zagranicznych. Dolar osiągnął w Berlinie kurs 115.000 Mk.,** korona austrjacka 1.60 Mk.

PODATEK OD KAPITAŁÓW I RENT.

Ministerstwo skarbu wydało dnia **4 b. m.** rozporządzenie, wprowadzające pewne zmiany w wykonaniu ustawy o podatku od **kapitałów** i rent. W myśl tego rozporządzenia za instytucje drobnego kredytu w rozumieniu ustawy uważa się wymienione w artykule 117 ustawy z dnia 29 października 1920 o spółdzielniach — spółdzielnie oraz zrzeszenia, których podstawowem zadaniem statutowem jest przyjmowanie wkładów pieniężnych oraz udzielanie członkom pożyczek, o ile wysokość udzielonego przez nie jednej osobie kredytu nie przekracza sumy w markach polskich, odpowiadającej wartości 800 złotych. Rozporządzenie to obowiązuje od roku podatkowego 1923 począwszy.

USTAWA O OBROCIE WALUTAMI.

Ministerjum Skarbu wniosło do Sejmu projekt zmiany ustawy o uregulowaniu w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami. Według tego projektu, osoby wykraczające przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu podlegają karze aresztu **na 5 lat, albo grzywnie 100 miljonów.**

Z MAŁOPOLSKI.

PRZEMYŚL. — Z działalności posła Rymara. Jedną z piekących spraw, tyczących licznych rodzin, z którą zwrócili się tut. wyborcy do posła Rymara jest sprawa urzędników techniczno-drogowych, dotąd należycie nieuregulowana. — W tej sprawie zwrócił się poseł Rymar do ministerstwa robót publicznych skąd otrzymał następujące wyjaśnienia:

„Konduktorzy drogowi, którzy przeszli do służby państwowej polskiej z etatu b. Wydziału Krajowego pełnią te funkcje, co poprzednio i pozostają jak pierwej w stopniach służbowych urzędniczych dla tej kategorji służby ustanowionych.

Awanse konduktorów były dotąd nieliczne wobec szczupłych kredytów, spowodowanych trudną sytuacją finansową państwa.

Awanse te polepszą się jednak obecnie, aczkolwiek nieznacznie, w granicach etatów przewidzianych w r. 1923 dalsze zaś polepszenia mam zamiar uwzględnić przy zestawieniu etatów na rok 1924.

Co do usytuowania tej kategorji funkcjonarjuszy musi się ministerjum robót publicz. liczyć z tem, że ci funkcjonarjusze przejdą według wszelkiego prawdopodobieństwa do służby samorządowej w województwach Małopolski, niewłaściwe przeto byłoby stworzyć takie stosunki, które utrudniłyby przejęcie konduktorów drogowych przez samorządy.

Pomimo tego w budżecie r. 1923 przewidzianych jest dla tej kategorji urzędników w Małopolsce już 5 posad w IX stopniu służbowym.

Postawione w postulatach związku nominacje na VIII stopień służbowy mogą mieć wyjątkowo miejsce w tych wypadkach w których dałoby się powierzyć konduktorowi agendy tych stanowisk, które dotąd w służbie technicznej w Małopolsce zastrzeżone były urzędnikom o pełnych studjach akademickich.

Co do życzenia przejęcia konduktorów drogowych na etat techników drogowych, zauważam, że preliminarz budżetowy rozróżnia tylko etat urzędników i etat funkcjonarjuszów niższych.

Definitywne uregulowanie stanowiska konduktorów drogowych byłoby wobec wspomnianego już prawdopodobieństwa przejęcia ich napowrót przez samorządy niewłaściwe.

Aż do rozstrzygnięcia tej kwestji nie omieszka ministerjum robót publicznych ich sprawy traktować z możliwą życzliwością, zwłaszcza co do osiągnięcia przez stopniowo IX, a ewentualnie w miarę przytoczonych warunków także VIII stopnia służbowego.

Koncert Tow. muzycznego. W sobotę i niedzielę urządziło Tow. muzyczne ostatnie dwa koncerty w bieżącym sezonie. Koncerty te były poniekąd ogólną rejestracją dodatnich walorów, jakie cechują każdy występ tegoż Towarz. W części pierwszej programu odegrała orkiestra Rossiniego uwerturę z Wilhelma Tella, w części drugiej zespół smyczkowy Bottesini'ego Reverie — zyskując ogólne uznanie nietylko publiczności, ale fachowych znawców. Że orkiestra Tow. muzycz. stale zdąża po linji pełnego rozwoju nie mała w tem zasługa jej dyrygenta p. Ryczaja.

Chór męski zaprodukował piosenki Żeleńskiego, Kotarbińskiego, Moniuszki, Galla i Suderberga, z których Piosnka żołnierska zyskała najsilniejszy oddźwięk u słuchaczy. Dyrygent chóru kap. Dwernicki z artystycznym umiarem swoją pałeczką dyrygencką kierował całością wykonania utworów. Program ponadto uzupełniały solowe punkty fortepian i śpiew i tu muszę zaznaczyć, że w tym kierunku dla dobra swego rozwoju powinno Towarzystwo muzyczne na razie zaniechać tego rodzaju eksperymentów; nie chcę przez to powiedzieć, że występ ostatni p. S. był chybiony. — Na zakończenie podaję Tow. do rozważenia myśl urządzania w przyszłości popularnych poranków muzycznych, za które z pewnością wdzięczne Towarzystwu będą szerokie koła publiczności.

Okropne tajemnice dworu króla pruskiego.

Biała dama. — Cudowne zegary. — Ukryty truciciel. — Duchy doradcami królewskimi. — Trochę zawiele muzyki. — Gdy król umiera ludność może umierać nie tylko z żalu, ale i z głodu.

Monarchiści pruscy, w oczekiwaniu spełnienia się swoich marzeń przeżuwają wspomnienia dawnej świetności dworu berlińskiego. Wśród mnóstwa nowych broszur na ten temat, obiegających półki księgarń niemieckich wyróżnia się swojem ironicznem zacięciem oraz dość zjadliwym krytycyzmem książka M. Zolla, poświęcona „osobliwościom" życia i obyczajności dworu Fryderyka II, króla pruskiego, coraz rzadziej przez historyków zwanego Wielkim.

O ile się zdaje, i co poniekąd stwierdzają fakty historyczne, koronowany filozof, poeta i flecista zbyt często przesiadywał pod pantoflem „Białej damy". Duch ten ukazywał się jakby na zawołanie gdy komuś z najbliższego otoczenia zależało na przełamaniu oporu w rzekomego cynika. Tak n. p. gdy królowa z powodu nieporozumienia z ks. Nassau zażądała interwencji króla, który odmówił, jeszcze tego wieczora „Biała dama" przyszła jak na zawołanie. Królowa rozżalona odmową ujrzała w jednej z wieżyczek zamku przy oknie i ujrzała ową białą postać.

Krzykiem przywabiła swoje najbliższe otoczenie i wszyscy zapewnili, że widzieli widmo które według legendy ukazaniem się wróżyło śmierć kogoś z królewskiej rodziny. To zjednało Fryderyka do życzeń królowej, sądził bowiem, iż wizyta „damy" zapowiadała złe następstwa dla życia rozżalonej małżonki. Wieść o cudzie obiegła cały Berlin i mało było szczęśliwców, którzy w ciągu kilku następnych nocy ze strachu nie kłapali zębami.

Po śmierci swego ojca Fryderyka Wilhelma I. „wielki król" obmyślił po nim oryginalną żałobę. Wydał nakaz pozamykania bram miejskich i niewpuszczania żadnych powozów, nawet wozów z żywnością przeznaczoną na targi. Wywołało to oczywiście zamęt w stosunkach handlowych. Ludzie z przekleństwem na ustach biegali po okolicy w poszukiwaniu chleba i mięsa. Dopiero po ogłoszeniu wstąpienia na tron nowego króla, ludności przywrócono prawo niemorzenia się głodem.

Wiara w rozmaite zjawiska nadprzyrodzone silnie była podtrzymywana przez tych, którym na tem zależało. W razie śmierci kogoś z rodziny królewskiej, zegary pałacowe „same" zatrzymywały się na godzinę zgonu.

Bywały i innej natury wypadki. W Sans Souci, tracąca wpływy pani Igenheim w obecności króla zażądała lemoniady, lecz nagle pomyślała, że napój podany jej przez męża najpowszej ulubieńcy Fryderyka, pana Ritz mógł być zatruty. Wypiła jednak na żądanie króla i uczuła symptomaty otrucia. Odzyskała zdrowie, lecz w roku następnym znowu zachorowała z powodu podania sobie trucizny. Lekarze chcieli dokonać sekcji, lecz Fryderyk zabronił badania jej żołądka.

Król pozwalał poddawać się intrygom i zabiegom interesownych przy pośrednictwie rozmaitych szarlatanów-spirytystów. Czego nie mogły wymódz prośby i starania, dokonywały widma wywoływane z za grobu. Król głęboko wierzył w ich rady i rozkazy. Według zapewnień ludzi współczesnych, Fryderyk „Wielki" całe noce trawił na rozmowach z duchami wielkich zmarłych i tak się tem przejmował, że wychodził z seansów oszołomiony i bliski obłędu.

MICHAŁ SIEDLECKI.

SKARBY WÓD.

Za jednym razem wynosi nurek kilkadziesiąt muszli, zazwyczaj około 40 lub 50. Wydobywszy się nad wodę oddycha głęboko, ale zazwyczaj nie wychodzi na łódź, lecz odpoczywa na uczepionej do jej boku drabince sznurowej, lub grubej linie opatrzonej węzłami. Tymczasem pracuje drugi nurek w tensam sposób. Po paru minutach odpoczynku powtarza się to samo.

Zebrane muszle porządkuje się tymczasem na pokładzie, składa w kosze lub wory i pozostawia pod strażą rządowego milicjanta, który zawsze znajduje się na łodzi. Słońce wznosi się coraz wyżej; gorączkowa praca na przepojonym słońcem Oceanie nie ustaje, wzmagają się tylko krzyki załogi łodzi. Około południa połów ma się ku końcowi. Od Oceanu zaczyna wiać lekki powiew ku lądowi i wówczas ze statku rządowego, krążącego ciągle wśród łodzi, rozlega się strzał armatni. To sygnał skończonego połowu.

Teraz zaczyna się powrót. Natychmiast po sygnale podnoszą się kotwice, rozpuszczają wszystkie żagle i na wyścigi dążą łodzie ku lądowi, starając się dotrzeć tam jak najprędzej, by jak najszybciej załatwić wszystkie dalsze prace z połowem związane. Morze całe roi się od kilkuset żagli nadętych; długie wiosła pomagają łodziom w biegu i pracują gorączkowo, aby prześcignąć towarzyszy i dostać się do portu coprędzej. Jedna za drugą łódź w pełnym biegu, z szumem bije przodem o wybrzeże a cała załoga z koszami lub z worami muszel na karkach wyskakuje pospiesznie na ląd.

Tutaj czekają na nią — policjanci, ten symbol władzy państwowej, co prawda nie groźny, bo nie uzbrojony i tylko bardzo mało ubrania na sobie noszący. Łódź obszukuje się dokładnie, aby odnaleźć ukryte w czasie powrotu perły, a całą załogę odprowadza się do osobnej dzielnicy miasteczka, zwanej Kottus.

Kottus, to szereg małych szop, przed któremi są podwórka otoczone płotem; jest tych zagród tyle, ile łodzi, więc też w każdej z nich mieści się osobno załoga i zbiór przez nurków na jednym statku zebrany.

Odwieczne prawo indyjskie, czy też dawny zwyczaj, przeciw któremu nikt nie szemrze i nie protestuje, mówi, że nurkom należy się jedna trzecia część zbioru a panom wyspy dwie trzecie części. Panem jest rząd angielski, który ma Cejlon, jako kolonję koronną; on też bierze dwie trzecie połowu.

Nurkowie sami rozdzielają zdobycz na trzy, mniejwięcej równe części, układając muszle w stosy; urzędnik rządowy sam ocenia, który stos ma przypaść nurkom, wskazuje go a oni znów bez szemrania i protestu zabierają zdobycz. Teraz jeszcze raz odbywa się kontrola nurków i załogi, zazwyczaj w dobrym nastroju i z humorem przeprowadzana ale prowadząca czasem do odkrycia pochowanych pereł, aż wreszcie, przez wąską uliczkę wypuszcza się nurków na miasto.

Tam się dla nich zaczyna raj prawdziwy! Wpadają oni w sam środek gwarnego, wrzeszczącego i rozgorączkowanego tłumu, który od nich kupuje perłopławy na tuziny lub nawet na sztuki. Jest zaś przekonanie, że muszle od nurków nabyte, są zawsze najbogatsze w perły; to też najdrożej się za nie płaci, rzecz prosta kupując je na oko, bez patrzenia na zawartość Jest to hazard i loterja; los sprawia czasem, że drogo kupione setki muszel są niemal bez wartości, a czasem, u znużonego nurka prawie za darmo nabyty perłopław może zawierać skarb prawdziwy!

Tymczasem w Kottus odbywa się praca personalu, płatnego przez rząd. Osobni woźni liczą muszle i ustawiają je w stosy lub pakują w worki po 1000 sztuk. W miarę ilości i jakości muszel, ocenianej na oko, bez badania, ustanawia się ich cenę. Na drugi dzień rano kiedy na morzu odbywa się drugi połów, w domu rządowym zbierają się kupcy. Na poczekalniu tworzą się spółki i syndykaty, zgłaszają się Hindusi, wyglądający nie wiele lepiej od kogokolwiek z tłumu nadbrzeżnego, ale mający portfele dobrze wyładowane pieniądzmi, bogate sklepy w Colombo lub Bombaju a nieraz filje lub agenci z Londynu i Paryża. Zaczyna się licytacja. Z początku płaci się ceny wyższe, potem coraz mniej; od 35 rupii do 15 i mniej bywa cena za tysiąc muszli. Znów jest w tem loterja, bo nigdy niewiadomo co się w muszlach znajdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA

Sprzedaż

SPRZEDAM tanio kanapę bez oparcia i obicia sprężyny i rozbar doskonałe, najchętniej tapicerowi. Wiadomość Berka Joselewicza 18 IV p. of. 1788

DO sprzedania parcele budowlane w Krakowie oraz idealna część realności przy ulicy Lubicz obok dworca, wiadomość św. Jana 9 oficyna na parterze od 5 popołudniu. 1771

SKLEP z towarem z mieszkaniem i z elektryką z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania wiadomość Królewska 63, Nowa wieś, sklep. 1767

Matrymonialne

PRZEMYSŁOWIEC rękodzielnik lat 30 przystojny pozna w celu matrymonialnym osobę ze skromnym posagiem. Zgłoszenia, pod „Fenowski", biuro ogłoszeń Hupczyca Jagiellońska 7. 1792

Lokale

MŁODY urzędnik poszukuje na 8 tygodnie pomieszkania z utrzymaniem pod Krakowem celem przepędzenia swych wakacji. Łaskawe zgłoszenia pod „MM" do Adm. „Gońca". 1779

ODSTĄPIĘ 4 pokoje z kuchnią, łazienką, elektryką, gaz, komfort, Dziel. IV. w zamian za 2 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią z przynależnościami, jedno możliwie w Dziel. IV. Zgłoszenia w Administracji „Gońca" pod Jacek. 1708

DAM 250 tysięcy miesięcznie za wynajęcie 2-ch umeblowanych pokoi z używalnością kuchni. Wiadomość: Adm. „Gońca Krak." dla A. Z. 0000

Różne

ZGUBIONE papiery wojskowe Kazimierza Biegonia z Krakowa unieważnia się. 1796

W środku na głównej ulicy miasta Tczewa jest zaraz na sprzedaż piętrowy

DOM

murowany z cegieł, kryty dachówką, chlewy, podwórze, wjazd, 8 mieszkań, razem 16 pokoi, wszędzie kanalizacja, wodociągi, gazowe oświetlenie, kaflowe piece i kuchnie, bez długów hipotecznych. Cena 50.000.000 mkp.

DOM

murowany pod dachówką, 4 pokoje, 1 chlew, 20 drzew owocowych, około 2 morgi ogrodu, w wielkiej wsi kościelnej, nad stacją kolejową 13 klm. od Tczewa bez długów hipotecznych. Cena 20.000.000 mkp.

A. W. Makowski
TCZEW, ul. Strzelecka 5.,
Telefon 9. (Pomorze).

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia na nazwisko Jan Pająk ur. w r. 1902 wystawioną przez P. K. U. w Nowym Sączu unieważnia się. 1795

ZAKUPIĘ

każdą ilość dużych obrusów i serwet. Wiadomość w Restauracji Starego Teatru. 1731

MĄKĘ ŻYTNIĄ walcową 55—60% kaszę jęczmienną drobną i perłową poleca polskie handl. przem. Ttwo „Hejnał" w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. Gorzkowice—Hejnał. 1767

POSZUKUJĘ dzierżawy 300 m. Zgł. do Adm. „Gońca" pod „Dzierżawa". 1747

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Tadeusza Olpińskiego. 1794

PROŚBA do znalazcy. Zgubiono dnia 13/6 między 6 a 7 godziną wieczór w przechodzie ul. Warszawską, św. Filipa, pl. Słowiańskim i ul. Krowoderską kopertę niebieską, zawierającą kartę korespondencyjną, wizytówkę i maleńką fotografję z 2 osobami. Jest to cenna pamiątka dla właścicielki, uprasza zatem o zwrot za wynagrodzeniem w Adm. „Gońca".

KTO znalazł?! Zgubiono dnia 13 bm. między 12 a 1 godziną w południe w przechodzie z Dyrekcji kolejowej przez plac Matejki do Rondla lub w tramwaju ul. Florjańską i Grodzką list w niebieskiej kopercie, w której była fotografja kobiety i list. Łaskawy znalazca raczy je zwrócić w Administracji „Gońca Krak." za co otrzyma wynagrodzenie.

ODDAM za swoje dziewczynkę 8 miesięczną, zdrową — chrzczoną. Adres Zielona 3. Anna Turcza. 1728

HURT. HURT.

„SKLEP BŁAWATNY"

Tow. Wsp. z odp. udz.

w Łodzi ul. Andrzeja 3.

Oddział: Tarnopol, ul. Gołuchowskiego 9.

poleca różnej jakości:

kamgarny, szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, popeliny, gabardiny, woale, etaminy, batysty, kretony, satyny, kloty, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, damasty, pledy, koce, chustki, dodatki krawieckie i t. p. 1783

HURT. HURT.

DZWONY

posiada na składzie gotowe

firma

F. KOPACZYNSKI i Ska

Kraków, Bracka 2.

Gwarectwo węglowe „BRZESZCZE"

zawiadamia

że po uruchomieniu mechanicznej sortowni sprzedaje węgiel m—cu czerwcu po cenie:

Węgiel gruby	Mk. 170.000.—
Kostka I.	„ 170.000.—
Kostka II.	„ 170.000.—
Orzech I.	„ 170.000.—
Orzech II.	„ 110.000.—
Węgiel kotłowy	„ 72.000.—
Węgiel gazowy	„ 145.000.—

za tonnę loco wagon stacja Brzeszcze plus podatek skarbowy.

Zamówienia należy kierować pod adresem:

Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, Warszawa, ul. Elektoralna 2. 1665

„ROZWOJ"

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Garncarska L. 7. Tel. 3544.

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-cio miesięczny

18% rocznie przy wkładach 3 miesięcznych

12% na 1 miesiąc. 1754

Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy.

GALANTERJA

marmurowa, płyty do elektryczności kominki i materjały budowlane

na składzie w Reprezentacji Ski Akc. 1745

Marmury Kieleckie

KRAKÓW, Gertrudy 2. Tel. 3424.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 20 czerwca 1923 wchodzi w życie następująca

nowa taryfa tramwajowa:

1) Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych łącznie z podatkiem gminnym .	Mp.	800
2) Bilet jednorazowej jazdy dla dzieci poniżej lat 10-ciu i młodzieży szkolnej	„	300
3) Bilet jednorazowej jazdy dla robotników, urzędników państwowych, oficerów i żołnierzy — wraz z podatkiem gminnym	„	500
Po godzinie dziesiątej ceny podwójne.		
4) Karta miesięczna łącznie z podatkiem gminnym	„	88.000
5) Należytość za przewiezienie pakunku bez względu na porę dnia — wraz z podatkiem gminnym	„	800

W przedwstępnej sprzedaży wydawane będą bilety normalne dla dorosłych w bloczkach po 50 sztuk z opustem po 10 marek od biletu.

Posiadacze bloczków, zakupionych przed ogłoszeniem niniejszej taryfy, winni w myśl § 3 regulaminu jazdy złożyć je do dnia **19 czerwca b. r.** w Dyrekcji Tramwaju, gdzie po uiszczeniu dopłaty różnicy ceny kupna nastąpi ich ostemplowanie.

Osoby, któreby dopłaty tej nie chciały uskutecznić, mogą w powyższym terminie za złożeniem posiadanych jeszcze biletów otrzymać zwrot zapłaconej za nie gotówki.

Kraków, dnia 29 maja 1923.

1787 **Dyrekcja Tramwaju.**

Ważne dla Fabryk mebli i Zakładów Tapicerskich!!!

Dostarczamy ze składów lub w krótkich terminach **siatkę sprężynową,** ze specjalnego drutu galwanizowanego do fabrykacji wkładów materacowych.

Sprężyny meblowe (z drutu stalowego).

Galwanizowany drut sprężynowy (stalowy i zwykły) dla fabrykacji sprężyn tapicerskich.

W. KUCHARSKI Sp. Akc.

Fabryka drutu i wyrobów drucianych W Krakowie, Romanowicza 5.

Adres telegr. „Metalgor". Telefon N. 277

1438

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.